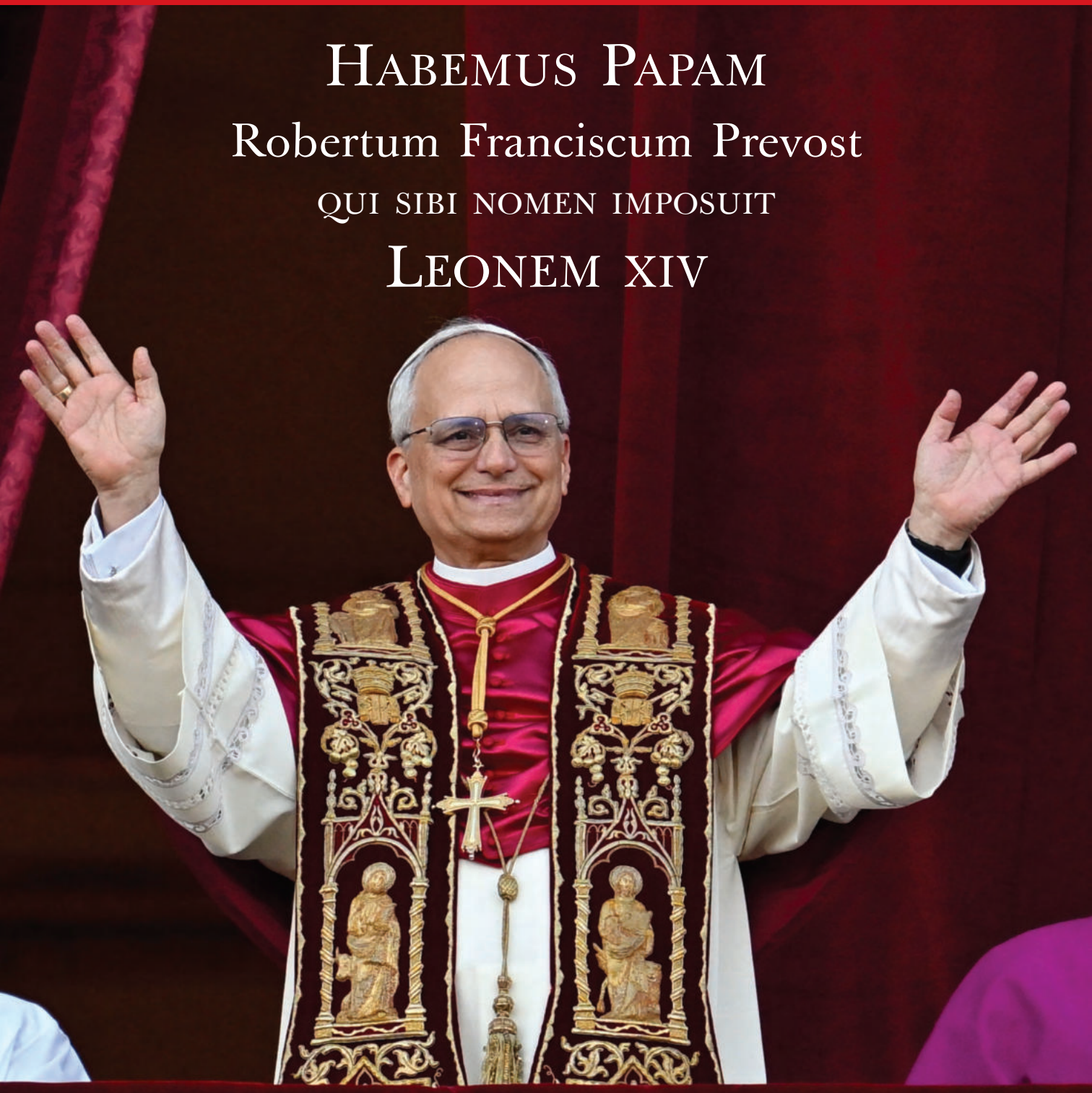
Unicuique suum *Non praevalebunt*

L'OSSERVATORE ROMANO

Wydanie Polskie



Habemus Papam

Robertum Franciscum Prevost

qui sibi nomen imposuit

Leonem XIV

Rok XLVI Numer 5 (472) 2025 (wydanie specjalne) Città del Vaticano ISSN: 1122-7249

Spis treści

Od Redakcji

Ks. Paweł Rytel-Andrianik - Pontyfikat, który zaczął się od słowa „pokój” 3

Habemus Papam

Homilia kard. Giovanniego Battisty Re podczas Mszy św. „pro eligendo Romano Pontifice” 5

Pierwsze błogosławieństwo „Urbi et Orbi” Ojca Świętego Leona XIV 8

Homilia podczas Mszy św. «Pro Ecclesia» sprawowanej z kardynałami 11

Przemówienie do Kolegium Kardynalskiego .. 15

Homilia podczas Mszy św. w krypcie Bazyliki Świętego Piotra 19

Regina Caeli 21

Przemówienie do przedstawicieli mediów 24

Przemówienie do uczestników Jubileuszu Kościołów Wschodnich 27

Przemówienie do Braci Szkół Chrześcijańskich 31

Przemówienie do członków korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej 34

Przemówienie do członków Fundacji *Centesimus Annus Pro Pontifice* 38

Homilia podczas Mszy św. z okazji rozpoczęcia posługi Piotrowej 41

Regina Caeli na zakończenie Mszy św. z okazji rozpoczęcia posługi Piotrowej 45

Robert Francis Prevost - biografia nowego Papieża 46

Publicystyka

Andrea Tornielli - Zniknąć, aby pozostał Chrystus 50

Andrea Monda - Iść bez lęku w obliczu wyzwań historii 51

Wojciech Rogacin - Pierwszy wyjazd Papieża 53

Krzysztof Bronk, Tiziana Campisi - Leon XIV u augustianów: żyjcie, jak tego chciał św. Augustyn 55

Pierścień Rybaka 57

L'OSSERVATORE ROMANO

Wydanie polskie
miesięcznik

Dyrektor wydawniczy
Andrea Tornielli

Redaktor naczelny
Andrea Monda

Redaktor wydania polskiego
ks. Paweł Rytel-Andrianik

Zdjęcia ilustrujące działalność Papieża i Stolicy Apostolskiej są własnością Działu Foto „L'Osservatore Romano”

00120 Città del Vaticano,
telefon 0039 06 698 99 440 i 0039 06 698 99 441,
e-mail: redazione.polacca.or@spc.va

Dział Foto: telefon 0039 06 698 45793
e-mail: pubblicazioni.photo@spc.va

W celu pozyskania wersji elektronicznej „L'Osservatore Romano” na terenie Polski należy zwracać się do własnej parafii



Pontyfikat, który zaczął się od słowa „pokój”

Ks. Paweł Rytel-Andrianik

„Pokój” – to pierwsze słowo nowo wybranego Papieża Leona XIV. I to słowo, które najczęściej powraca w jego publicznych wystąpieniach. „Pokój z wami wszystkimi! Najdrożsi bracia i siostry, to jest pierwsze pozdrowienie Chrystusa Zmartwychwstałego!” – usłyszeliśmy 8 maja z loggii Bazyliki Świętego Piotra. To wypowiedź nieprzypadkowa: Kościół ma być narzędziem pokoju. Już w tym pierwszym przemówieniu słowo „pokój” padło aż dziesięć razy.

W tym numerze „L’Osservatore Romano” publikujemy wszystkie przemówienia Leona XIV – od momentu wyboru na Stolicę Piotrową do Mszy św. inaugurującej pontyfikat – przetłumaczone na język polski. W niemal każdym z nich Papież upomina się o pokój, apeluje, zachęca do modlitwy, prosi, a nawet błaga o pokój na świecie.

Ojciec Święty został wybrany 8 maja – w rocznicę zakończenia II wojny światowej. Sam nawiązał do tej daty podczas rozważań przy pierwszej modlitwie *Królowo Nieba*, apelując: „Zwracam się również ja do wielkich tego świata, powtarzając zawsze aktualne wezwanie: ‘Nigdy więcej wojny!’”. W tym samym duchu mówił: „Noszę w sercu cierpienia ukochanego narodu ukraińskiego. Należy zrobić wszystko, co możliwe, aby jak najszybciej osiągnąć prawdziwy, sprawiedliwy i trwały pokój”.

Jedna z pierwszych audiencji Leona XIV odbyła się z przedstawicielami mediów. Papież podkreślił wówczas, że „pokój zaczyna się od każdego z nas: od sposobu, w jaki patrzymy na innych, jak ich słuchamy i jak o nich mówimy”. Zaapelował też do dziennikarzy, by „świadomie i odważnie wybierali drogę komunikacji na rzecz pokoju”.

W spotkaniu z przedstawicielami Kościołów Wschodnich – często działających na terenach ogarniętych wojną – Ojciec Święty mówił wprost: „Ludy pragną pokoju, a ja, z sercem na dłoni, zwracam się do przywódców: spotkajmy się, rozmawiajmy, negocjujmy!”.

Do korpusu dyplomatycznego Leon XIV mówił, że „zadaniem osób odpowiedzialnych za sprawowanie władzy jest podejmowanie starań na rzecz budowania harmonijnych i pokojowych społeczeństw obywatelskich”.

Z kolei uczestnikom międzynarodowej konferencji Fundacji *Centesimus Annus Pro Pontifice* Papież przypomniał, że społeczna nauka Kościoła „jest narzędziem pokoju i dialogu, służącym budowaniu mostów powszechnego braterstwa”.

Podczas Mszy św. inaugurującej pontyfikat Leon XIV wskazał drogę, „którą mamy iść razem”, aby „budować nowy świat, w którym królować będzie pokój”.

Pierwsze wystąpienia Ojca Świętego Leona XIV pokazują jednoznacznie: pokój nie jest jednym z tematów jego nauczania – jest jego osią przewodnią.

Habemus Papam



Obudzić sumienia oraz wyzwolić energie moralne i duchowe



Przed rozpoczęciem konklawe, w środę rano 7 maja w Bazylice Watykańskiej przy ołtarzu Konfesji św. Piotra odbyła się Msza św. „pro eligendo Romano Pontifice” – w intencji wyboru Papieża. Była ona sprawowana pod przewodnictwem dziekana Kolegium Kardynalskiego kard. Giovanniego Battisty Re, który wygłosił homilię.

W Dziejach Apostolskich czytamy, że po wniebowstąpieniu Chrystusa i w oczekiwaniu na Zesłanie Ducha Świętego, wszyscy trwali jednomyślnie na modlitwie razem z Maryją, Matką Jezusa (por. *Dz* 1, 14).

Właśnie to robimy również my, kilka godzin przed rozpoczęciem Konklawe, pod spojrzeniem Matki Bożej umieszczonej obok ołtarza, w tej Bazylice, która wznosi się nad grobem Apostoła Piotra.

Czujemy, że cały Lud Boży jest z nami zjednoczony w wierze, miłości do Papieża i ufnym oczekiwaniu.

Jesteśmy tutaj, aby wzywać pomocy Ducha Świętego, błagać o Jego światło i moc, aby został wybrany Papież, którego Kościół i ludzkość tak potrzebują, znajdując się na tym trudnym i złożonym zakręcie historii.

Modlić się, przywołując Ducha

Sprawowana 7 maja rano Msza św. „pro eligendo Romano Pontifice” poprzedziła popołudniowe uroczystości inauguracji konklawe. Wzięli w niej udział kardynałowie, którzy o godzinie 16.30 uroczyście weszli do Kaplicy Sykstyńskiej, by wybrać 267. Biskupa Rzymu

Wśród zadań każdego następcy Piotra jest rozwijanie komunii: komunii wszystkich chrześcijan z Chrystusem; komunii biskupów z Papieżem; komunii biskupów między sobą

Świętego, jest jedyną słuszną i właściwą postawą, w czasie gdy Kardynałowie elektorzy przygotowują się do aktu najwyższej odpowiedzialności ludzkiej i kościelnej oraz do wyboru o wyjątkowym znaczeniu; aktu ludzkiego, dla którego należy odrzucić wszelkie osobiste względy i mieć w umyśle i sercu tylko Boga Jezusa Chrystusa oraz dobro Kościoła i ludzkości.

W Ewangelii, która została odczytana, wybrzmiały słowa, które prowadzą nas do sedna najwyższego przesłania-testamentu Jezusa, przekazanego Jego Apostołom, wieczorem podczas Ostatniej Wieczerzy w Wieczerniku: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem". Jakby dla wyjaśnienia słów „jak Ja was umiłowałem" i wskazania, jak daleko ma sięgać nasza miłość, Jezus dodaje: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich" (*J* 15, 12-13).

Jest to przesłanie miłości, które Jezus definiuje jako „nowe" przykazanie. Nowe, ponieważ przekształca w coś pozytywnego i znacznie rozszerza przestrogę Starego Testamentu, która brzmiała: „Nie czyń innym tego, czego nie chcesz, aby czyniono tobie".

Miłość, którą objawia Jezus, nie zna granic i musi charakteryzować myśli i działania wszystkich Jego uczniów, którzy w swoim postępowaniu powinni zawsze okazywać autentyczną miłość i angażować się w budowanie nowej cywilizacji, którą Paweł VI nazwał „cywilizacją miłości". Miłość jest jedyną siłą zdolną zmienić świat.

Jezus dał nam przykład tej miłości na początku Ostatniej Wieczerzy poprzez zaskakujący gest: uniżył się, aby służyć innym, myjąc stopy Apostołom, bez dyskryminacji, nie wykluczając Judasza, który miał Go zdradzić.

To przesłanie Jezusa nawiązuje do tego, co usłyszeliśmy w pierwszym czytaniu Mszy św., w którym prorok Izajasz przypomniał nam, że podstawową cechą Pasterzy jest miłość aż do całkowitego oddania siebie.

Z tekstów liturgicznych tej celebracji eucharystycznej płynie zatem zaproszenie do braterskiej miłości, wzajemnej pomocy i zaangażowania na rzecz komunii kościelnej i powszechnego braterstwa ludzkiego. Wśród zadań każdego następcy Piotra jest rozwijanie komunii: komunii wszystkich chrześcijan z Chrystusem; komunii biskupów z Papieżem; komunii biskupów między sobą. Nie jest to wspólnota autoreferencyjna, ale całkowicie nastawiona na wspólnotę między ludźmi, narodami i kulturami, mająca na sercu, aby Kościół był zawsze „domem i szkołą komunii".

Mocne jest również wezwanie do zachowania jedności Kościoła na drodze wytyczonej przez Chrystusa Apostołom. Jedność Kościoła jest upragniona przez Chrystusa; jedność, która nie oznacza uniformizacji, ale trwałą i głęboką komunię w różno-



rodnościach, o ile pozostaje się w pełnej wierności Ewangelii.

Każdy Papież nadal ucieleśnia Piotra i jego misję, a tym samym reprezentuje Chrystusa na ziemi; jest on skałą, na której zbudowany jest Kościół (por. *Mt* 16, 18).

Wybór nowego Papieża nie jest zwykłą wymianą osób, ale to zawsze powraca Apostoł Piotr.

Kardynałowie elektorzy wyrażą swój głos w Kaplicy Sykstyńskiej, gdzie – jak mówi Konstytucja apostolska *Universi Dominici gregis* – „wszystko sprzyja uświadomieniu sobie obecności Boga, przed którego obliczem pewnego dnia każdy będzie musiał stanąć na sąd".

W *Tryptyku rzymskim*, Papież Jan Paweł II wyraził nadzieję, że w godzinach wielkiej decyzji, poprzez głosowanie, górujący obraz Jezusa Sędziego, autorstwa Michała Anioła, przypomni każdemu o wielkości odpowiedzialności za powierzenie „kluczy najwyższej władzy" (Dante) we właściwe ręce.

Módlmy się zatem, aby Duch Święty, który w ciągu ostatnich stu latach obdarzył nas kolejnymi prawdziwie świętymi i wielkimi Papieżami, obdarzył nas nowym Papieżem według serca Bożego, dla dobra Kościoła i ludzkości.

Módlmy się, aby Bóg dał Kościołowi Papieża, który najlepiej będzie potrafił obudzić sumienia wszystkich oraz wyzwolić energie moralne i duchowe w dzisiejszym społeczeństwie, charakteryzującym się wielkim postępem technologicznym, ale mającym tendencję do zapominania o Bogu.

Dzisiejszy świat wiele oczekuje od Kościoła w zakresie ochrony tych fundamentalnych wartości ludzkich i duchowych, bez których współżycie ludzkie nie będzie lepsze ani nie przyniesie dobra przyszłym pokoleniom.

Niech Najświętsza Maryja Panna, Matka Kościoła, wyjedna swoim macierzyńskim wstawiennictwem, aby Duch Święty oświecił umysły Kardynałów elektorów i sprawił, aby byli zgodni w wyborze Papieża, którego potrzebują nasze czasy.

Wraz ze słowami „Extra omnes" („Wszyscy na zewnątrz"), wypowiedzianymi po południu w środę 7 maja przez Mistrza Papieskich Celebracji Liturgicznych, abpa Diego Ravellego, tuż przed zamknięciem drzwi do Kaplicy Sykstyńskiej o godzinie 17.46, rozpoczęło się konklawe



Chcemy być Kościołem, który zawsze szuka pokoju



W czwartek 8 maja o godzinie 18:07 biały dym ogłosił światu, że 133 kardynałów elektorów zgromadzonych na konklawe w Kaplicy Sykstyńskiej wybrało następcę Piotra. O godzinie 19:12 kardynał protodiakon Dominque Mamberti wyszedł na centralną loggię Bazyliki Watykańskiej i wypowiedział słowa: „Habemus Papam”, podając następnie imię nowego Biskupa Rzymu. 267. Papieżem w historii został wybrany kard. Robert Francis Prevost. Kilka minut później w Loggii Błogosławieństw Bazyliki Świętego Piotra pojawił się Leon XIV i wygłosił swoje pierwsze błogosławieństwo „Urbi et Orbi”.

Pokój z wami wszystkimi!

Najdrożsi bracia i siostry, to jest pierwsze pozdrowienie Chrystusa Zmartwychwstałego, Dobrego Pasterza, który oddał życie za Bożą owczarnię. Ja także chciałbym, by to pozdrowienie pokoju przeniknęło wasze serca, dotarło do waszych rodzin, do wszystkich ludzi, gdziekolwiek się znajdują, do wszystkich ludów, do całej ziemi. Pokój z wami!

Taki jest pokój Chrystusa Zmartwychwstałego. Pokój nieuzbrojony i pokój rozbrajający, pokorny i wytrwały. Pochodzi od Boga, od Boga, który kocha nas wszystkich bezwarunkowo.

Rozbrzmiewa jeszcze w naszych uszach ten słaby, ale zawsze odważny głos Papieża Franciszka, który błogosławił Rzym. Papież, który błogosławił Rzym, udzielał swego błogosławieństwa światu, całemu światu, owego Wielkanocnego Poran-

Pomóżcie nam również wy, także i sobie nawzajem, w budowaniu mostów poprzez dialog, spotkanie, jednocząc się wszyscy, aby być jednym ludem, zawsze w pokoju



ka. Pozwólcie, że będę kontynuował to samo błogosławieństwo: Bóg nas miłuje, Bóg kocha nas wszystkich, a zło nie zwycięży. Wszyscy jesteśmy w ręku Boga. Dlatego bez lęku, zjednoczeni, ręka w rękę z Bogiem i ze sobą nawzajem idźmy naprzód!

Jesteśmy uczniami Chrystusa. Chrystus idzie przed nami. Świat potrzebuje Jego światła. Ludzkość potrzebuje Go jako mostu, by mógł do niej dotrzeć Bóg i Jego miłość. Pomóżcie nam również wy, także i sobie nawzajem, w budowaniu mostów poprzez dialog, spotkanie, jednocząc się wszyscy, aby być jednym ludem, zawsze w pokoju. Dzięki niech będą Papieżowi Franciszkowi!

Chcę też podziękować wszystkim braciom Kardynałom, którzy wybrali mnie, bym był Następcą Piotra i szedł razem z wami jako Kościół zjednoczony, szukając zawsze pokoju, sprawiedliwości, starając się zawsze pracować jako ludzie wierni Jezusowi Chrystusowi bez lęku, aby głosić Ewangelię, aby być misjonarzami.

Jestem synem św. Augustyna – augustianinem – który powiedział: „Z wami jestem chrześcijaninem, a dla was biskupem". W tym sensie wszyscy możemy iść razem do tej ojczyzny, którą Bóg nam przygotował.

Kościołowi w Rzymie szczególne pozdrowienie! Musimy razem poszukiwać [sposobów], jak być Kościołem misyjnym, Kościołem, który buduje mosty, dialog, zawsze otwartym na przyjęcie, jak ten plac, z otwartymi ramionami dla wszystkich, wszystkich, którzy potrzebują naszego miłosierdzia, naszej obecności, dialogu i miłości.



(po hiszpańsku)

Y si me permiten también una palabra, un saludo a todos y en modo particular a mi querida diócesis de Chiclayo, en el Perú, donde un pueblo fiel ha acompañado a su obispo, ha compartido su fe y ha dado tanto, tanto, para seguir siendo Iglesia fiel de Jesucristo.

(tłumaczenie)

Jeśli pozwolicie, chciałbym również skierować kilka słów pozdrowień do wszystkich, a w szczególności do mojej ukochanej diecezji Chiclayo w Peru, gdzie lud wierny towarzyszył swojemu biskupowi, dzielił się swoją wiarą i tak wiele ofiarował, aby pozostać wiernym Kościołem Jezusa Chrystusa.



Wam wszystkim, bracia i siostry, z Rzymu, Włoch, z całego świata: chcemy być Kościołem synodalnym, Kościołem który podąża, który zawsze szuka pokoju, zawsze szuka miłości [miłosiernej], który zawsze stara się być blisko, zwłaszcza tych, którzy cierpią.

Dziś jest dzień Supliki do Matki Bożej Pompejańskiej. Nasza Matka Maryja chce zawsze kroczyć z nami, być blisko, pomagać nam swym wstawiennictwem i swą miłością. Dlatego więc chciałbym pomodlić się razem z wami.

Módlmy się wspólnie za tę nową misję, za cały Kościół, o pokój na świecie, i prośmy o tę szczególną łaskę Maryję, naszą Matkę: Zdrowaś Maryjo…

[Uroczyste błogosławieństwo]



Niech Kościół będzie arką zbawienia i latarnią morską

Papież Leon XIV w piątek rano 9 maja w Kaplicy Sykstyńskiej sprawował Mszę św. wraz z przebywającymi w Rzymie kardynałami. Poniżej zamieszczamy tekst homilii wygłoszonej przez Ojca Świętego.



Zacznę od kilku słów po angielsku, a reszta będzie po włosku.

Chciałbym jednak powtórzyć słowa Psalmu responsoryjnego: „Będę śpiewał Panu pieśń nową, albowiem cuda uczynił".

I rzeczywiście, nie tylko mnie, ale nam wszystkim. Bracia Kardynałowie, podczas dzisiejszej porannej celebracji, zapraszam was do uznania cudów, które Pan uczynił, błogosławieństw, którymi Pan nadal obdarza nas wszystkich poprzez Posługę Piotrową.

Wezwaliście mnie, abym niósł ten krzyż i został obdarzony tą misją, i wiem, że mogę polegać na każdym z was, gdy razem będziemy kroczyli, gdy będziemy kontynuować – jako Kościół, jako wspólnota przyjaciół Jezusa, jako wierzący – zwiastować Dobrą Nowinę, głosić Ewangelię.

[dalsza część homilii została wygłoszona w języku włoskim]

„Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego" (*Mt* 16, 16). Tymi słowami Piotr, zapytany przez Mistrza, wraz z innymi uczniami, o jego wiarę w Niego, syntetycznie wyraża dziedzictwo, które od dwóch tysięcy lat, Kościół, poprzez sukcesję apostolską, strzeże, pogłębia i przekazuje.

Jezus jest Mesjaszem, Synem Boga żywego, czyli jedynym Zbawicielem i objawiającym oblicze Ojca.

W Nim, Bóg, aby stać się bliskim i dostępnym dla ludzi, objawił się nam w ufnym spojrzeniu dziecka, w żywym umyśle młodzieńca, w dojrzałych rysach mężczyzny (por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, 22), aż do ukazania się swym [uczniom] po zmartwychwstaniu w swoim chwalebnym ciele. W ten sposób pokazał nam

Bóg, powołując mnie poprzez wasz głos na Następcę Pierwszego z Apostołów, powierza mi ten skarb, abym z Jego pomocą był Jego wiernym szafarzem

wzór świętego człowieczeństwa, który wszyscy możemy naśladować, wraz z obietnicą wiecznego przeznaczenia, które przekracza jednak wszelkie nasze ograniczenia i możliwości.

Piotr w swojej odpowiedzi uchwycił obie te kwestie: dar Boży i drogę, którą należy przebyć, aby pozwolić się przemienić, nieodłączne wymiary zbawienia, powierzone Kościołowi, aby głosił je dla dobra rodzaju ludzkiego. Są one powierzone nam, wybranym przez Niego, zanim jeszcze zostaliśmy ukształtowani w łonie matki (por. *Jr* 1, 5), odrodzeni w wodach chrztu i – ponad naszymi ograniczeniami, bez naszej zasługi – przyprowadzeni tutaj i stąd wysłani, aby Ewangelia była głoszona wszystkim stworzeniom (por. *Mk* 16, 15).

Bóg, powołując mnie poprzez wasz głos na Następcę Pierwszego z Apostołów, powierza mi ten skarb, abym z Jego pomocą był Jego wiernym szafarzem (por. *1 Kor* 4, 2) na rzecz całego mistycznego Ciała Kościoła; tak aby Kościół był coraz bardziej miastem położonym na górze (por. *Ap* 21, 10), arką zbawienia płynącą po falach historii, latarnią morską, która oświetla noce świata. I to nie tyle dzięki wspaniałości jego struktur lub wielkości jego budowli – takich jak zabytki, w których się znajdujemy – lecz dzięki świętości jego członków, tego „ludu [Bogu] na własność przeznaczonego, aby ogłaszał chwalebne dzieła Tego, który ich wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła” (por. *1 P* 2, 9).



Jednak, przed rozmową, w której Piotr wyznaje swoją wiarę, jest jeszcze jedno pytanie – pyta Jezus: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” (*Mt* 16, 13). Nie jest to pytanie banalne, przeciwnie, dotyczy ono ważnego aspektu naszej posługi: rzeczywistości, w której żyjemy, z jej ograniczeniami i możliwościami, z jej pytaniami i przekonaniami.

„Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” (*Mt* 16, 13). Myśląc o scenie, nad którą się zastanawiamy, możemy znaleźć dwie możliwe odpowiedzi na to pytanie, które wyznaczają odpowiednio dwie różne postawy.

Przede wszystkim jest odpowiedź świata. Mateusz podkreśla, że rozmowa pomiędzy Jezusem a Jego uczniami na temat Jego tożsamości odbywa się w przepięknym miasteczku Cezarea Filipowa, bogatym w luksusowe pałace, położonym w uroczej scenerii naturalnej, u podnóża góry Hermon, ale będącym także siedzibą okrutnych kręgów władzy oraz teatrem zdrad i niewierności. Obraz ten mówi nam o świecie, który uważa Jezusa za osobę całkowicie pozbawioną znaczenia, co



najwyżej za ciekawą postać, która może wzbudzać zdziwienie swoim niezwykłym sposobem mówienia i postępowania. I tak, kiedy Jego obecność stanie się uciążliwa dla wymagań uczciwości i moralności, które On stawia, ten „świat” nie zawaha się odrzucić Go i wyeliminować.

Jest też inna możliwa odpowiedź na pytanie Jezusa: ta, zwykłych ludzi. Dla nich, Nazarejczyk nie jest jakimś „szarlatanem”: jest człowiekiem prawym, człowiekiem, który ma odwagę, który przemawia dobrze i mówi właściwe rzeczy, tak jak inni wielcy prorocy historii Izraela. Dlatego idą za Nim, przynajmniej dopóki mogą to robić bez większego ryzyka i niedogodności. Jednak uważają Go jedynie za człowieka i dlatego w chwili niebezpieczeństwa, podczas Męki, oni również Go opuszczają i odchodzą, rozczarowani.

Uderzająca jest aktualność tych dwóch postaw. Ucieleśniają one bowiem idee, które moglibyśmy łatwo odnaleźć na ustach wielu mężczyzn i kobiet naszych czasów – być może wyrażone innym językiem, ale identyczne w swej istocie

Również dzisiaj nie brakuje kontekstów, w których wiara chrześcijańska jest uważana za coś absurdalnego, przeznaczonego dla osób słabych i mało inteligentnych; kontekstów, w których przedkłada się nad nią inne zabezpieczenia, takie jak technologia, pieniądze, sukces, władza, przyjemności.

Są to środowiska, w których nie jest łatwo świadczyć i głosić Ewangelię, a człowiek wierzący jest wyśmiewany, prześladowany, pogardzany lub co najwyżej tolerowany i traktowany z litością. A jednak właśnie dlatego są to miejsca, w których misja jest pilna,

Również dzisiaj nie brakuje kontekstów, w których wiara chrześcijańska jest uważana za coś absurdalnego, przeznaczonego dla osób słabych i mało inteligentnych



ponieważ brak wiary często pociąga za sobą dramaty, takie jak utrata sensu życia, zapomnienie o miłosierdziu, naruszanie godności osoby ludzkiej w jej najbardziej dramatycznych formach, kryzys rodziny i wiele innych ran, przez które cierpi nasze społeczeństwo, i to nie mało.

Również dzisiaj nie brakuje kontekstów, w których Jezus, choć ceniony jako człowiek, jest sprowadzany jedynie do roli charyzmatycznego lidera lub superczłowieka, i to nie tylko wśród niewierzących, ale także wśród wielu ochrzczonych, którzy w ten sposób kończą żyjąc – na tym poziomie – w faktycznym ateizmie.

To jest świat, który został nam powierzony, w którym, jak wielokrotnie nauczał nas Papież Franciszek, jesteśmy wezwani do świadczenia radosnej wiary w Chrystusa Zbawiciela. Dlatego też, także dla nas niezbędne jest powtarzanie: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (*Mt* 16, 16).

Niezbędne jest, abyśmy to czynili przede wszystkim w naszej osobistej relacji z Nim, w wysiłku codziennej drogi nawrócenia. Ale następnie, także jako Kościół, wspólnie przeżywając naszą przynależność do Pana i niosąc wszystkim Dobrą Nowinę (por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 1).

Mówię to przede wszystkim do siebie, jako Następcy Piotra, kiedy rozpoczynam tę moją misję Biskupa Kościoła, który jest w Rzymie, powołanego do przewodzenia w miłości Kościołowi powszechnemu, zgodnie ze słynnym stwierdzeniem św. Ignacego z Antiochii (por. *List do Rzymian*, Prolog). Wysłany w kajdanach do tego miasta, miejsca swojej zbliżającej się ofiary, pisał on do chrześcijan, którzy się tam znajdowali: „Wtedy będę naprawdę uczniem Jezusa Chrystusa, kiedy nawet ciała mego świat widzieć nie będzie” (*List do Rzymian*, IV, 1). Odnosił się do tego, że zostanie pożarty przez dzikie zwierzęta w cyrku – i tak się stało – ale jego słowa odnoszą się, w szerszym sensie, do nieodzownego zobowiązania każdego, kto pełni w Kościele posługę władzy: zniknąć, aby pozostał Chrystus, stać się małym, aby On był poznany i uwielbiony (por. *J* 3, 30), poświęcić się do końca, aby nikomu nie zabrakło możliwości poznania Go i kochania.

Niech Bóg obdarza mnie tą łaską dzisiaj i zawsze, z pomocą najczulszego wstawiennictwa Maryi, Matki Kościoła.

To Zmartwychwstały chroni i prowadzi Kościół



W sobotę 10 maja w Auli Synodalnej Papież Leon XIV wygłosił swoje pierwsze przemówienie do Kolegium Kardynalskiego. Wyjaśnił w nim m.in. genezę swego imienia.

Dziękuję bardzo, Eminencjo. Zanim zajmiemy miejsca, zacznijmy od modlitwy, prosząc Pana, aby nadal towarzyszył temu Kolegium, a przede wszystkim całemu Kościołowi, w tym duchu, także z entuzjazmem, ale i głęboką wiarą. Módlmy się razem po łacinie.

Pater noster… Ave Maria…

W pierwszej części tego spotkania będzie krótkie przemówienie, podczas którego podzielę się z wami kilkoma refleksjami. Potem odbędzie się druga część, nieco podobna do tego, o co prosiło wielu z was, czyli rodzaj wymiany myśli z Kolegium Kardynalskim, aby wysłuchać rad, sugestii, propozycji, bardzo konkretnych spraw, o których już nieco mówiło się w dniach poprzedzających Konklawe.

Bracia Kardynałowie!

Pozdrawiam i dziękuję Wam wszystkim za to spotkanie i za dni, które je poprzedziły, bolesne z powodu utraty Ojca Świętego Franciszka, wymagające z racji podjętych wspólnie obowiązków, a jednocześnie, zgodnie z



obietnicą, jaką sam Jezus nam dał, pełne łaski i pocieszenia w Duchu (por. *J* 14, 25-27).

Wy, drodzy Kardynałowie, jesteście najbliższymi współpracownikami Papieża, co jest dla mnie wielkim pokrzepieniem w przyjmowaniu jarzma, które wyraźnie przewyższa moje siły, jak i siły kogokolwiek innego. Wasza obecność przypomina mi, że Pan Bóg,



który powierzył mi tę misję, nie pozostawia mnie samego w ponoszeniu za nią odpowiedzialności. Wiem przede wszystkim, że zawsze, zawsze mogę liczyć na Jego pomoc, pomoc Pana, oraz, dzięki Jego łasce i Opatrzności, na bliskość waszą i wielu braci i sióstr na całym świecie, którzy wierzą w Boga, kochają Kościół i wspierają modlitwą i dobrymi uczynkami Wikariusza Chrystusa.

Dziękuję Dziekanowi Kolegium Kardynalskiego, Kardynałowi Giovanniemu Battiście Re – zasługuje on na oklaski, przynajmniej na jedne, jeśli nie na więcej – którego mądrość, owoc długiego życia i wielu lat wiernej służby Stolicy Apostolskiej, bardzo nam pomogła w tym czasie. Dziękuję Kamerlingowi Świętego Kościoła Rzymskiego, Kardynałowi Kevinowi Josephowi Farrellowi – chyba jest tu obecny – za cenną i wymagającą rolę, jaką pełnił w okresie *Sede Vacante* i zwołania Konklawe. Myślą jestem również z braćmi Kardynałami, którzy ze względów zdrowotnych nie mogli być obecni, i wraz z wami obejmuję ich serdeczną miłością i modlitwą.

W tej chwili, smutnej i radosnej zarazem, opatrznościowo otoczonej światłem Wielkanocy, pragnę, abyśmy wspólnie spojrzeli na odejście zmarłego Ojca Świętego Franciszka i na Konklawe jako na wydarzenie paschalne, etap długiego exodusu, poprzez który Pan nadal prowadzi nas ku pełni życia; i w tej perspektywie powierzamy „Ojcu miłosierdzia i Bogu wszelkiej pociechy” (*2 Kor* 1, 3) duszę zmarłego Papieża, a także przyszłość Kościoła.

Papież, począwszy od św. Piotra, aż do mnie, jego niegodnego Następcy, jest pokornym sługą Boga i braci, ni-

czym więcej. Dobrze pokazały to przykłady wielu moich Poprzedników, a ostatnio sam Papież Franciszek, swoim stylem pełnego oddania w służbie i powściągliwej prostoty życia, oddaniem się Bogu w czasie misji i pogodną ufnością w chwili powrotu do Domu Ojca. Przyjmijmy to cenne dziedzictwo i podejmijmy na nowo drogę, ożywieni tą samą nadzieją, która pochodzi z wiary.

To Zmartwychwstały, obecny pośród nas, chroni i prowadzi Kościół oraz ożywia go w nadziei, poprzez miłość „rozlaną w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany" (*Rz* 5, 5). Naszym zadaniem jest być posłusznymi słuchaczami Jego głosu i wiernymi sługami Jego planów zbawienia, pamiętając, że Bóg kocha objawiać się nie tyle w huku grzmotu i trzęsieniu ziemi, ile w „szmerze delikatnego powiewu" (*1 Krl* 19, 12) lub, jak tłumaczą niektórzy, w „subtelnym głosie ciszy". To jest ważne spotkanie, którego nie można przeoczyć, i do którego należy wychowywać i prowadzić cały święty Lud Boży, który został nam powierzony.

W ostatnich dniach mogliśmy zobaczyć piękno i poczuć siłę tej ogromnej wspólnoty, która z wielką serdecznością i oddaniem pożegnała i opłakiwała swojego Pasterza, towarzysząc mu wiarą i modlitwą w chwili jego ostatecznego spotkania z Panem. Widzieliśmy prawdziwą wielkość Kościoła, który żyje w różnorodności swoich członków zjednoczonych z jedyną Głową, Chrystusem, „Pasterzem i Stróżem" (*1 P* 2, 25) naszych dusz. Jest on łonem, z którego również my zostaliśmy zrodzeni, a jednocześnie jest owczarnią (por. *J* 21, 15-17), polem (por. *Mk* 4, 1-20), które zostało nam powierzone, abyśmy o nie dbali i uprawiali je, karmili Sakramentami zbawienia i napełniali życiodajnym nasieniem Słowa, tak aby silny w jedności i pełen entuzjazmu w misji, kroczył jak Izraelici na pustyni, w cieniu obłoku i w świetle ognia Bożego (por. *Wj* 13, 21).

I w tym kontekście chciałbym, abyśmy wspólnie, dzisiaj, odnowili nasze pełne przylgnięcie do tej drogi, którą już od dziesięcioleci podąża Kościół powszechny w ślad za Soborem Watykańskim II. Papież Franciszek magistralnie przywołał na nowo i uaktualnił jej treść w Adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium*, z której pragnę podkreślić kilka fundamentalnych postulatów: powrót do prymatu Chrystusa w głoszeniu (por. nr 11); misyjne nawrócenie całej wspólnoty chrześcijańskiej (por. nr 9); wzrost w kolegialności i synodalności (por. nr 33); uwaga na *sensus fidei* (por. nr 119-120), zwłaszcza w jego najbardziej właściwych i integracyjnych formach, takich jak pobożność ludowa (por. nr 123); pełna miłości troska o ostatnich i odrzuconych (por. nr 53); odważny i ufny dialog ze współczesnym światem w jego różnych wymiarach i rzeczywistościach (por. nr 84; Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, 1-2).

Chodzi o pryncypia Ewangelii, które od zawsze ożywiają i inspirują życie i dzieło Rodziny Bożej, wartości, poprzez które miłosierne oblicze Ojca objawiło się i nadal objawia się w Synu, który stał się człowiekiem, ostateczna nadzieja każdego, kto szczerym sercem szuka prawdy, sprawiedliwości, pokoju i braterstwa (por. Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, 2; Franciszek, Bulla *Spes non confundit*, 3).

Właśnie czując się powołany do



Zmartwychwstały, obecny pośród nas, chroni i prowadzi Kościół oraz ożywia go w nadziei, poprzez miłość „rozlaną w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany"

kontynuowania tej drogi, postanowiłem przyjąć imię Leon XIV. Powody są różne, ale przede wszystkim dlatego, że Papież Leon XIII, w historycznej encyklice *Rerum novarum*, poruszył kwestię społeczną w kontekście pierwszej wielkiej rewolucji przemysłowej, a dziś Kościół dzieli się z wszystkimi swoim dziedzictwem nauki społecznej, aby odpowiedzieć na kolejną rewolucję przemysłową i rozwój sztucznej inteligencji, które stawiają nowe wyzwania w zakresie obrony godności ludzkiej, sprawiedliwości i pracy.

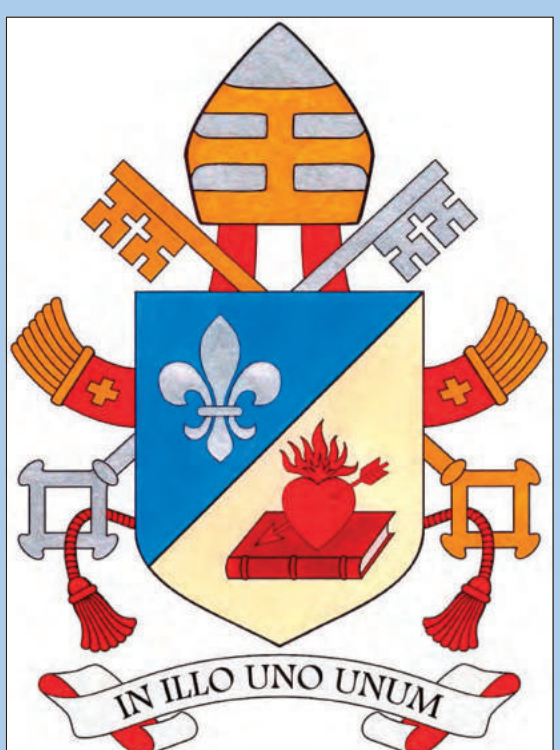
Najdrożsi bracia, chciałbym zakończyć tę pierwszą część naszego spotkania, przyjmując za swoje – i proponując również wam – życzenie, które św. Paweł VI wyraził na początku swojej posługi papieskiej w 1963 roku: „Niech przejdzie przez cały świat wielki płomień wiary i miłości, który rozpali wszystkich ludzi dobrej woli, oświeci drogi wzajemnej współpracy i przyciągnie do ludzkości, ponownie i zawsze, obfitość boskiej łaskawości, samą moc Boga, bez którego pomocy nic nie jest wartościowe, nic nie jest święte" (Orędzie do całej rodziny ludzkiej *Qui fausto die*, 22 czerwca 1963 r.).

Niech takie będą również nasze uczucia, które z pomocą Pana przełożymy na modlitwę i zaangażowanie. Dziękuję!

Herb i dewiza Papieża Leona XIV

Herb Papieża Leona XIV to tarcza podzielona ukośnie na dwie części. W górnej części znajduje się błękitne tło, na którym widnieje biała lilia – symbol czystości oraz Maryi. Dolna część ma jasne tło i przedstawia obraz nawiązujący do Zakonu Świętego Augustyna: zamkniętą księgę, na której spoczywa serce przeszyte strzałą. Ten symbol odnosi się do doświadczenia nawrócenia św. Augustyna, które sam wyjaśnił słowami: *„Vulnerasti cor meum verbo tuo"* („Przeszyłeś moje serce swoim słowem").

„In Illo uno unum" („W Nim stanowimy jedno") to dewiza Papieża Leona XIV. Są to słowa, które św. Augustyn wypowiedział w kazaniu – Komentarzu do Psalmu 127 – aby wyjaśnić, że „chociaż my, chrześcijanie, jesteśmy liczni, w jednym Chrystusie stanowimy jedno".



Homilia podczas Mszy św. w krypcie Bazyliki Świętego Piotra

Uczmy się słuchać Boga i głośmy z odwagą Ewangelię



Papież Leon XIV sprawował w niedzielę rano 11 maja Mszę św. w Grotach Watykańskich. Poniżej zamieszczamy wygłoszoną przez niego homilię.

Rozpocznę od kilku słów po angielsku i może dodam słowo po włosku.

Oto Ewangelia, którą przed chwilą usłyszeliśmy, w tę niedzielę Dobrego Pasterza: „Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną”.

Myślę o Dobrym Pasterzu, zwłaszcza w tę szczególną niedzielę okresu wielkanocnego. Gdy świętujemy początek tej nowej misji [mojej] posługi, do której wezwał mnie Kościół, nie ma lepszego przykładu niż sam Jezus Chrystus, któremu oddajemy nasze życie i na którym polegamy. Jezus Chrystus, za którym idziemy, jest Dobrym Pasterzem i tym, który daje nam życie: drogę, prawdę i życie. Dlatego z radością świętujemy ten dzień i z głębi serca dziękujemy za waszą obecność tutaj.

Dzisiaj przypada Dzień Matki. Myślę, że jest tu obecna tylko jedna mama. Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Matki! Jednym z najpiękniejszych przejawów miłości Boga jest miłość, którą obdarzają matki, szczególnie swoje dzieci i wnuki.

Ta niedziela jest uważana za wyjątkową z wielorakich powodów; jednym z pierwszych, które pragnę

Myślę, że to bardzo ważne, abyśmy wszyscy coraz bardziej uczyli się słuchać, aby wejść w dialog. Najpierw z Panem: zawsze słuchać Słowa Bożego. Potem także słuchać innych, umieć budować mosty

wymienić, są powołania. W trakcie ostatnich obrad kardynałów – zarówno przed wyborem nowego Papieża, jak i po nim – wiele mówiliśmy o powołaniach w Kościele oraz o tym, jak ważne jest, byśmy wszyscy wspólnie o nie się troszczyli. Po pierwsze i przede wszystkim przez dawanie dobrego przykładu naszym życiem, z radością – żyjąc radością Ewangelii – nie zniechęcając innych, lecz szukając sposobów, by zachęcać młodych ludzi do wsłuchiwania się w głos Pana, do pójścia za Nim i do służby w Kościele. „Ja jestem Dobrym Pasterzem” – mówi do nas.

Teraz także, dodam jeszcze słowo po włosku, ponieważ ta misja, którą wypełniamy, nie odnosi się już tylko do jednej diecezji, lecz do całego Kościoła. Ważny jest ten duch uniwersalności. Odnajdujemy go również w pierwszym czytaniu, które dziś usłyszeliśmy (*Dz* 13, 14. 43-52). Paweł i Barnaba udają się do Antiochii – najpierw kierują się do Żydów, lecz ci nie chcą słuchać głosu Pana, więc wtedy zaczynają głosić Ewangelię całemu światu, poganom. Wyruszają – jak wiemy – na tę wielką misję. Św. Paweł przybywa do Rzymu, gdzie ostatecznie także ją wypełnił. To kolejny przykład świadectwa Dobrego Pasterza. Jednak w tym przykładzie jest także bardzo szczególne zaproszenie skierowane do nas wszystkich. Mówiłem o tym także w sposób bardzo osobisty, o tym, czym jest głoszenie Ewangelii całemu światu.



Odwagi! Bez lęku! Jezus wielokrotnie mówi w Ewangelii: „Nie lękajcie się!”. Trzeba być odważnymi w dawaniu świadectwa – słowem, a przede wszystkim życiem: oddając życie, służąc, niekiedy podejmując wielkie ofiary, aby naprawdę żyć tą misją.

Natknąłem się na krótką refleksję, która dała mi wiele do myślenia, ponieważ pojawia się ona również w Ewangelii. Ktoś w niej postawił pytanie: „Kiedy zastanawiasz się nad swoim życiem, jak wyjaśniasz, dokąd doszedłeś?”. Odpowiedź, którą tam zaproponowano, jest w pewnym sensie także moją odpowiedzią i wyraża się w czasowniku „słuchać”. Jakże ważne jest słuchanie! Jezus mówi: „Moje owce słuchają mojego głosu”. I myślę, że to bardzo ważne, abyśmy wszyscy coraz bardziej uczyli się słuchać, aby wejść w dialog. Najpierw z Panem: zawsze słuchać Słowa Bożego. Potem także słuchać innych, umieć budować mosty, umieć słuchać, by nie osądzać, by nie zamykać drzwi z myślą, że to my mamy całą prawdę i nikt inny nie ma nam nic do powiedzenia. To bardzo ważne, by słuchać głosu Pana, słuchać siebie nawzajem w dialogu i patrzeć, do czego Pan nas wzywa.

Podążajmy razem w Kościele; prośmy Pana, aby dał nam tę łaskę umiejętności słuchania Jego Słowa, by służyć całemu Jego ludowi.

Prawdziwy Pasterz zna i kocha swoje owce i za nie oddaje życie



11 maja Papież Leon XIV podczas pierwszego niedzielnego spotkania z wiernymi przed południową modlitwą „Regina Caeli", której przewodniczył z loggii Błogosławieństw Bazyliki Świętego Piotra, wyraził wdzięczność, że pierwsza niedziela jego posługi przypada w Niedzielę Dobrego Pasterza. Poniżej zamieszczamy tekst papieskiego rozważania.

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Uważam za dar Boży fakt, że pierwsza niedziela mojej posługi jako Biskupa Rzymu przypada w niedzielę Dobrego Pasterza, czwartą Niedzielę Wielkanocną. W tę niedzielę, podczas Mszy św. zawsze czytana jest Ewangelia według św. Jana, z dziesiątego rozdziału, w której Jezus objawia się jako prawdziwy Pasterz, który zna i kocha swoje owce i za nie oddaje życie.

Od sześćdziesięciu dwóch lat, obchodzimy w tę niedzielę *Światowy Dzień Modlitw o Powołania*. Ponadto, dzisiaj w Rzymie odbywa się Jubileusz Orkiestr Dętych i Muzyki Ludowej. Serdecznie pozdrawiam wszystkich pielgrzymów i dziękuję im, że swoją muzyką i występami uświetniają to święto, święto Chrystusa Dobrego Pa-

Modlę się wraz z wami i całym Ludem Bożym o powołania, zwłaszcza do kapłaństwa i życia zakonnego. Kościół bardzo tego potrzebuje!



sterza: tak, to On prowadzi Kościół wraz ze swoim Duchem Świętym.

Jezus w Ewangelii mówi, że *zna* swoje owce, a one *słuchają* Jego głosu i *idą za Nim* (por. *J* 10, 27). W rzeczywistości, jak naucza Papież św. Grzegorz Wielki, ludzie „miłujący są posłuszni” (*Homilia* 14, 3).



Dlatego dzisiaj, bracia i siostry, z radością modlę się wraz z wami i całym Ludem Bożym o powołania, zwłaszcza do kapłaństwa i życia zakonnego. Kościół bardzo tego potrzebuje! Ważne jest, aby młodzi ludzie znaleźli w naszych wspólnotach *akceptację*, aby *byli wysłuchani*, by *dodawano im odwagi* na ich drodze powołania, i aby mogli liczyć na wiarygodne przykłady wielkodusznego oddania się Bogu i braciom.

Weźmy sobie do serca zachętę, którą Papież Franciszek pozostawił nam w swoim orędziu na dzisiejszy dzień: zachętę do przyjmowania i towarzyszenia młodym ludziom. Prośmy Ojca Niebieskiego, abyśmy byli dla siebie nawzajem, każdy stosownie do swojego stanu, pasterzami „według Jego serca” (por. *Jr* 3, 15), zdolnymi pomagać sobie nawzajem w kroczeniu w miłości i prawdzie. A do młodych mówię: „Nie lękajcie się! Przyjmijcie zaproszenie Kościoła i Chrystusa Pana!”.

Niech Maryja Dziewica, której życie było całkowitą odpowiedzią na wezwanie Pana, zawsze towarzyszy nam w naśladowaniu Jezusa.

Po modlitwie „Regina Caeli”:

Bracia i Siostry!

Osiemdziesiąt lat temu, 8 maja, zakończyła się ogromna tragedia II wojny światowej, po tym jak pochłonęła 60 milionów ofiar. W dzisiejszej dramatycznej scenerii trzeciej wojny światowej w kawałkach – jak wielokrotnie powtarzał Papież Franciszek – zwracam się również ja do wielkich tego świata, powtarzając zawsze aktualne wezwanie: „Nigdy więcej wojny!”.

Noszę w sercu cierpienia ukochanego narodu ukraińskiego. Należy zrobić wszystko, co możliwe, aby jak najszybciej osiągnąć prawdziwy, sprawiedliwy i trwały pokój. Niech wszyscy więźniowie zostaną uwolnieni, a dzieci będą mogły powrócić do swoich rodzin.

Głęboko boli mnie to, co dzieje się w Strefie Gazy. Niech natychmiast nastąpi zawieszenie broni! Niech zostanie udzielona pomoc humanitarna wyczerpanej ludności cywilnej i niech zostaną uwolnieni wszyscy zakładnicy.

Z zadowoleniem, natomiast, przyjąłem ogłoszenie zawieszenia broni między Indiami a Pakistanem i mam nadzieję, że dzięki zbliżającym się negocjacjom uda się wkrótce osiągnąć trwałe porozumienie.

Ale ileż to jeszcze konfliktów jest na świecie! Powierzam Królowej Pokoju ten żarliwy apel, aby to Ona przedstawiła go Panu Jezusowi, aby wyprosiła nam cud pokoju.

A teraz pozdrawiam serdecznie wszystkich was, Rzymian i pielgrzymów z różnych krajów. Pozdrawiam członków *British and Foreign Bible Society*, grupę lekarzy z Granady w Hiszpanii, wiernych z Malty, Panamy, Dallas w Teksasie, Valladolid, Torrelodones, Madrytu, Montesilvano i z Cinisi w Prowincji Palermo.



Pozdrawiam uczestników marszu „Wybierzmy życie”, młodzież z Bractwa Najświętszej Maryi Niepokalanej i św. Franciszka z Asyżu z Reggio Emilia.

Dzisiaj we Włoszech i w innych krajach obchodzimy Dzień Matki. Przesyłam serdeczne pozdrowienia wszystkim mamom, modląc się za nie i za te, które już są w Niebie.

Wszystkim mamom życzę dobrego święta!

Dziękuję wszystkim i życzę wszystkim dobrej niedzieli!



Rozbrójmy słowa, a przyczynimy się do rozbrojenia Ziemi



W poniedziałek 12 maja Papież Leon XIV spotkał się w Auli Pawła VI z przedstawicielami mediów – watykanistami pracującymi na co dzień w Rzymie oraz wysłannikami mediów z całego świata, którzy w minionych tygodniach relacjonowali uroczystości pogrzebowe Papieża Franciszka i konklawe.

Good morning and thank you for this wonderful reception! They say when they clap at the beginning it does not matter much… If you are still awake at the end, and still want to applaud… thank you very much!

[Dzień dobry i dziękuję za wspaniałe przyjęcie! Mówi się, że oklaski na początku nie mają większego znaczenia… Jeśli jednak na końcu nadal nie zaśniecie i nadal będziecie mieli ochotę klaskać… bardzo wam dziękuję!]

Bracia i Siostry!

Serdecznie witam was, przedstawicieli mediów z całego świata. Dziękuję wam za waszą pracę – zarówno tę wykonaną, jak i tę, którą wciąż wykonujecie w tych dniach, które są prawdziwie czasem łaski dla Kościoła.

W „Kazaniu na Górze” Jezus ogłosił: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój” (*Mt* 5, 9). Chodzi o błogosławieństwo, które stawia wyzwania wobec każdego z nas, ale które w szczególny sposób odnosi się do was, wzywając każdego z was do dążenia do innej komunikacji – takiej,

Kościół musi podjąć wyzwania czasu i, w ten sam sposób, komunikacja i dziennikarstwo nie mogą istnieć poza czasem i historią

która nie dąży do konsensusu za wszelką cenę, nie posługuje się słowami pełnymi agresji, nie opiera się na modelu rywalizacji, i nigdy nie oddziela poszukiwania prawdy od miłości, z jaką mamy jej pokornie szukać. Pokój zaczyna się od każdego z nas: od sposobu, w jaki patrzymy na innych, jak ich słuchamy i jak o nich mówimy. W tym sensie sposób komunikowania się ma znaczenie fundamentalne: musimy powiedzieć „nie" wojnie słów i obrazów, musimy odrzucić paradygmat wojny.

Pozwólcie zatem, że dziś ponownie wyrażę solidarność Kościoła z dziennikarzami uwięzionymi za to, że próbowali mówić prawdę, a tymi słowami również proszę o uwolnienie tych uwięzionych dziennikarzy. Kościół dostrzega w tych świadkach – myślę tu o tych, którzy relacjonują wojny, nawet za cenę własnego życia – odwagę tych, którzy bronią godności, sprawiedliwości oraz prawa ludów do informacji, ponieważ tylko poinformowani obywatele mogą dokonywać wolnych wyborów. Cierpienie tych uwięzionych dziennikarzy porusza sumienia narodów i wspólnoty międzynarodowej, wzywając nas wszystkich do troski o ten cenny dar, jakim jest wolność słowa i wolność prasy.



Dziękuję, drodzy przyjaciele, za waszą służbę prawdzie. Przebywaliście w Rzymie przez ostatnie tygodnie, aby mówić o Kościele – o jego różnorodności, a zarazem o jego jedności. Towarzyszyliście liturgii Wielkiego Tygodnia, a potem opowiadaliście światu o bólu spowodowanym przez śmierć Papieża Franciszka, która nadeszła jednak w świetle Wielkanocy. Ta sama wiara paschalna wprowadziła nas w ducha Konklawe, podczas którego pracowaliście szczególnie intensywnie w tych trudnych dniach; i również przy tej okazji, udało wam się ukazać piękno miłości Chrystusa, która jednoczy nas wszystkich i sprawia, że jesteśmy jednym ludem, prowadzonym przez Dobrego Pasterza.

Żyjemy w czasach trudnych, zarówno do przeżywania, jak i do opowiedzenia. Stanowią one dla nas wszystkich wyzwanie, przed którym nie powinniśmy uciekać. Przeciwnie, wymagają one od każdego z nas, niezależnie od pełnionej roli i posługi, aby nie ulegać przeciętności. Kościół musi podjąć wyzwania czasu i, w ten sam sposób, komunikacja i dziennikarstwo nie mogą istnieć poza czasem i historią. Jak przypomina nam o tym św. Augustyn, mówiąc: „Żyjmy dobrze, a czasy będą dobre" (por. *Sermo* 80, 8). My jesteśmy czasami.

Dziękuję zatem za to, co zrobiliście, by wyjść poza stereotypy i slogany, poprzez które tak często odczy-

tujemy życie chrześcijańskie i samo życie Kościoła. Dziękuję, ponieważ zdołaliście uchwycić istotę tego, kim jesteśmy, i przekazać to całemu światu za pośrednictwem wszystkich środków przekazu.

Dziś, jednym z najważniejszych wyzwań jest promowanie komunikacji, zdolnej wyprowadzić nas z „wieży Babel", w której czasami się znajdujemy, z zamętu języków pozbawionych miłości, często ideologicznych lub stronniczych. Dlatego wasza posługa – słowa, których używacie i styl, który przyjmujecie – jest ważna. Komunikacja, bowiem, nie jest tylko przekazywaniem informacji, ale także tworzeniem kultury, środowisk ludzkich i cyfrowych, które stają się przestrzeniami dialogu i konfrontacji. A patrząc jak rozwija się technologia, ta misja staje się coraz bardziej konieczna. Myślę tu szczególnie o sztucznej inteligencji, z jej ogromnym potencjałem, która wymaga jednak odpowiedzialności i rozeznania, aby właściwie ją wykorzystać dla dobra wszystkich, tak aby mogła przynosić korzyści dla ludzkości. I ta odpowiedzialność dotyczy wszystkich, proporcjonalnie do wieku i roli w społeczeństwie.

Drodzy przyjaciele, z czasem poznamy się lepiej. Przeżyliśmy – możemy to wspólnie powiedzieć – dni naprawdę szczególne. Dzieliliśmy je za pośrednictwem wszystkich środków komunikacji: telewizji, radia, internetu i mediów społecznościowych. Chciałbym bardzo, aby każdy z nas mógł powiedzieć o tych dniach, że odsłoniły nam cząstkę tajemnicy naszego człowieczeństwa, i pozostawiły nam pragnienie miłości i pokoju. Z tego powodu powtarzam wam dzisiaj zachętę, którą Papież Franciszek skierował w swoim ostatnim przesłaniu na najbliższy Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu: rozbrójmy komunikację z wszelkich uprzedzeń i urazów, fanatyzmu i nienawiści; oczyśćmy ją z agresji. Nie potrzeba głośnej, brutalnej komunikacji, lecz raczej komunikacji, która potrafi słuchać, zbierać głos słabych, którzy nie mają głosu. Rozbrójmy słowa, a przyczynimy się do rozbrojenia Ziemi. Rozbrojona i rozbrajająca komunikacja pozwoli nam podzielić się innym spojrzeniem na świat i działać w sposób zgodny z naszą ludzką godnością.



Jesteście na pierwszej linii frontu, informując o konfliktach i nadziejach na pokój, o sytuacjach niesprawiedliwości i ubóstwa oraz cichej pracy wielu ludzi, na rzecz lepszego świata. Z tego powodu proszę was, abyście świadomie i odważnie wybierali drogę komunikacji na rzecz pokoju.

Dziękuję wam wszystkim. Niech Bóg wam błogosławi!

Nie potrzeba głośnej, brutalnej komunikacji, lecz raczej komunikacji, która potrafi słuchać, zbierać głos słabych, którzy nie mają głosu

Apel do przywódców: spotkajmy się, rozmawiajmy, negocjujmy!

W dniach 12-14 maja odbywał się Jubileusz Kościołów Wschodnich. W ostatnim dniu jubileuszowych spotkań w Auli Pawła VI odbyła się audiencja z Papieżem Leonem XIV. Poniżej zamieszczamy tekst przemówienia wygłoszonego przez Ojca Świętego.



W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego. Pokój z wami!

Wielce Błogosławieni, Eminencjo, Ekscelencje,

Drodzy Kapłani, Osoby Konsekrowane,

Bracia i Siostry!

Chrystus zmartwychwstał. Prawdziwie zmartwychwstał! Pozdrawiam was słowami, które chrześcijański Wschód, w wielu regionach, w tym paschalnym czasie niestrudzenie powtarza, wyznając centralną prawdę wiary i nadziei. Jakże to piękne widzieć was tutaj, właśnie z okazji Jubileuszu nadziei, której niewzruszonym fundamentem jest zmartwychwstanie Jezusa. Witajcie w Rzymie! Cieszę się, że mogę się z wami spotkać, i że mogę poświęcić wiernym ze Wschodu jedno z pierwszych spotkań mojego Pontyfikatu.

Jesteście bardzo cenni. Patrząc na was, myślę o różnorodności waszego pochodzenia, o waszej chwalebnej historii oraz o gorzkich cierpieniach, które dotknęły i wciąż dotykają wiele waszych wspólnot. Chciałbym powtórzyć słowa, które o Kościołach Wschodnich wypowiedział Papież Franciszek: „To Kościoły, które trzeba miłować: strzegą unikalnych tradycji duchowych i mądrościowych, i mają również wiele nam do powiedzenia na temat życia chrześcijańskiego, synodalności i liturgii. Pomyślmy o starożytnych Ojcach, Soborach i monastycyzmie – to bezcenne skarby dla Kościoła” (Przemówienie do uczestników Zgromadzenia ROACO, 27 czerwca 2024 r.).

Pragnę również przywołać Papieża Leona XIII, który jako pierwszy poświęcił specjalny dokument o god-

Jak wielki jest wkład, który może nam dzisiaj dać Wschód chrześcijański! Jak bardzo potrzebujemy odzyskać poczucie misterium, tak żywe w waszych liturgiach, które angażują całą istotę człowieka, wyśpiewują piękno zbawienia i wzbudzają zdumienie nad wielkością Boga, która ogarnia ludzką małość!

ności waszych Kościołów, wynikającej przede wszystkim z faktu, że „dzieło ludzkiego zbawienia rozpoczęło się na Wschodzie” (por. List apost. *Orientalium dignitas*, 30 listopada 1894 r.). Tak, macie „rolę wyjątkową i uprzywilejowaną, ponieważ [Wschód] stanowił pierwotne środowisko rodzącego się Kościoła” (Św. Jan Paweł II, List apost. *Orientale lumen*, 5). Jest znaczące, że niektóre z waszych Liturgii – które w tych dniach uroczyście celebrujecie w Rzymie według różnych tradycji – wciąż używają języka Pana Jezusa. Papież Leon XIII wyraził gorący apel, aby „prawowita różnorodność liturgii i dyscypliny wschodniej […] przyczyniała się do […] wielkiego dostojeństwa i pożytku Kościoła” (List apost. *Orientalium dignitas*). Jego ówczesna obawa jest bardzo aktualna, ponieważ w dzisiejszych czasach, wielu braci i sióstr wschodnich, w tym wielu z was, zmuszonych jest do ucieczki z ojczyzny z powodu wojny, prześladowań, niestabilności i ubóstwa. Przybywając na Zachód, ryzykują utratę nie tylko ojczyzny, ale także swojej tożsamości religijnej. I tak, wraz z przemijaniem pokoleń, zatracane jest bezcenne dziedzictwo Kościołów Wschodnich.

Ponad sto lat temu, Papież Leon XIII zauważył, że „zachowanie rytów wschodnich jest ważniejsze, niż powszechnie się uważa”, i w tym celu nakazał nawet, aby „każdy misjonarz łaciński, zarówno z duchowieństwa sekularnego jak i zakonnego, który za pomocą porad lub pomocy przyciągnie jakiegokolwiek wschodniego wiernego do rytu łacińskiego”, został „pozbawiony i usunięty ze swojego urzędu” (*tamże*). Przyjmijmy apel o ochronę i promowanie Wschodu chrześcijańskiego, szczególnie w diasporze. W tym kontekście, oprócz zakładania – tam gdzie to możliwe i stosowne – struktur wschodnich, należy również uświadamiać [katolików] łacińskich. W tym kontekście proszę Dykasterię ds. Kościołów Wschodnich – dziękując za jej pracę – o pomoc w zdefiniowaniu zasad, norm i wytycznych, które pozwolą Pasterzom łacińskim skutecznie wspierać katolików wschodnich w diasporze, by zachowali swoje żywe tradycje i ubogacali swoją specyfiką kontekst, w którym żyją.

Kościół potrzebuje was. Jak wielki jest wkład, który może nam dzisiaj dać Wschód chrześcijański! Jak bardzo potrzebujemy odzyskać poczucie misterium, tak żywe w waszych liturgiach, które angażują całą istotę człowieka, wyśpiewują piękno zbawienia i wzbudzają zdumienie nad wielkością Boga, która ogarnia ludzką małość! Jak ważne jest, byśmy, także na Zachodzie chrześcijańskim, na nowo odkryli sens prymatu Boga, wartość mistagogii, nieustannego wstawiennictwa, pokuty, postu, płaczu za grzechy własne i całej ludzkości (*penthos*), tak typowych dla duchowości wschodnich! Dlatego fundamentalne jest, byście strzegli swoich tradycji, bez rozmywania ich, być może z powodu praktyczności czy wygody, aby nie zostały skażone duchem konsumpcjonizmu i utylitaryzmu.

Wasze duchowości, dawne i zawsze nowe, są lecznicze. W nich, dramatyczne poczucie ludzkiej nędzy łączy się z zadziwieniem nad Bożym miłosierdziem, tak że nasze upadki nie prowadzą do rozpaczy, ale zapraszają do przyjęcia łaski bycia stworzeniami uzdrowionymi, przebóstwionymi i wyniesionymi ku wysokościom

nieba. Potrzebujemy bezustannie uwielbiać i dziękować Panu za to. Razem z wami możemy modlić się słowami św. Efrema Syryjczyka i mówić do Jezusa: „Tobie chwała! Tobie, który krzyż uczyniłeś mostem ponad śmiercią. […] Tobie chwała! Tobie, który przyjąłeś ciało ludzkie i uczyniłeś je źródłem życia dla wszystkich śmiertelnych” (*Mowa o Panu naszym*, 9). Jest to dar, o który należy prosić: abyśmy potrafili dostrzegać pewność Paschy w każdej życiowej udręce i nie tracili odwagi, pamiętając, jak pisał inny wielki Ojciec Wschodu, że „największym grzechem jest niewiara w moce Zmartwychwstania” (Św. Izaak z Niniwy, *Homilie ascetyczne*, I, 5).

Kto więc, jeśli nie wy, może wyśpiewywać słowa nadziei w otchłani przemocy? Kto bardziej niż wy, którzy znacie z bliska okrucieństwo wojny aż tak, że Papież Franciszek nazwał wasze Kościoły „męczeńskimi” (Przemówienie do uczestników Zgromadzenia ROACO)? To prawda: od Ziemi Świętej po Ukrainę, od Libanu do Syrii, od Bliskiego Wschodu do Tigraj i do Kaukazu – ileż przemocy! I nad tym całym okrucieństwem, nad masakrą tylu młodych istnień, które powinny budzić powszechne oburzenie – bo w imię wojennego podboju giną ludzie – rozlega się jeden apel: nie tyle papieski, co Chrystusa, który powtarza: „Pokój wam!” (*J* 20, 19. 21. 26), i dodaje: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję” (*J* 14, 27). Pokój Chrystusa nie jest grobową ciszą po zakończonym konflikcie ani wynikiem dominacji, lecz jest darem zwróconym ku człowiekowi, przywracającym mu życie. Módlmy się o ten pokój, który jest pojednaniem, przebaczeniem, daje odwagę, by zamknąć rozdział i zacząć od nowa.

Podejmę wszelkie możliwe wysiłki,

> *Stolica Apostolska jest do dyspozycji, aby nieprzyjaciele mogli się spotkać i spojrzeć sobie w oczy, by narodom przywrócić nadzieję oraz godność, na którą zasługują – godność pokoju*



by ten pokój się rozprzestrzeniał. Stolica Apostolska jest do dyspozycji, aby nieprzyjaciele mogli się spotkać i spojrzeć sobie w oczy, by narodom przywrócić nadzieję oraz godność, na którą zasługują – godność pokoju. Ludy pragną pokoju, a ja, z sercem na dłoni, zwracam się do przywódców: spotkajmy się, rozmawiajmy, negocjujmy! Wojna nigdy nie jest nieunikniona, broń może i powinna zamilknąć, gdyż nie rozwiązuje problemów, lecz je pogłębia. Do historii bowiem przejdzie ten, kto sieje pokój, a nie ten, kto zbiera ofiary; ponieważ inni nie są przede wszystkim wrogami, lecz istotami ludzkimi: nie złymi, by ich nienawidzić, lecz osobami, z którymi trzeba rozmawiać. Odrzućmy manichejskie podziały, typowe dla narracji pełnych przemocy, które dzielą świat na dobrych i złych.

Kościół niezmordowanie będzie powtarzał: niech umilknie broń. Pragnę podziękować Bogu za tych, którzy w milczeniu, w modlitwie i ofierze tkają wątki pokoju; za chrześcijan – wschodnich i łacińskich – którzy, szczególnie na Bliskim Wschodzie, trwają i pozostają na swoich ziemiach, mocniejsi od pokusy ich opuszczenia. Chrześcijanom należy zapewnić możliwość – nie tylko w słowach – pozostania na swoich ziemiach z wszystkimi prawami niezbędnymi do bezpiecznego życia. Proszę was: zaangażujmy się w to!

I dziękuję wam, dziękuję drodzy bracia i siostry ze Wschodu – na którym „wszeszedł” Jezus, Słońce sprawiedliwości – że jesteście „światłem świata” (por. *Mt* 5, 14). Nadal promieniujcie wiarą, nadzieją i miłością – i niczym innym. Niech wasze Kościoły będą wzorem, a Pasterze niech w duchu prawości wspierają komunię, zwłaszcza na Synodach Biskupów, aby stały się miejscami kolegialności i autentycznej współodpowiedzialności. Należy dbać o przejrzystość w zarządzaniu dobrami Kościoła, dawać świadectwo pasterskiej służby pełnej pokory i oddania świętemu Ludowi Bożemu, bez przywiązań do zaszczytów, światowej władzy czy własnego wizerunku. Jak mówił św. Symeon Nowy Teolog: „Tak jak piasek zduszający ogień pieca go gasi, tak troski życia i przywiązanie do drobnostek gaszą pierwotny płomień gorliwości serca” (*Rozdziały praktyczno-teologiczne*, 63). Blask chrześcijańskiego Wschodu wymaga dziś, bardziej niż kiedykolwiek, wyzwolenia z wszelkich zależności światowych i wszelkich tendencji sprzecznych z komunią, aby być wiernymi w posłuszeństwie i chrześcijańskim świadectwie.

Dziękuję wam za to i z serca wam błogosławię, prosząc, abyście modlili się za Kościół i zanosili wasze żarliwe modlitwy wstawiennicze w intencji mojej posługi. Dziękuję!



Papież Leon XIV ze Światosławem Szewczukiem, zwierzchnikiem Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, arcybiskupem większym kijowsko-halickim

Pomagajcie młodym podążać radosnymi i owocnymi drogami do świętości



W czwartek 15 maja Papież Leon XIV przyjął w Sali Klementyńskiej członków Zgromadzenia Braci Szkół Chrześcijańskich. Audiencja zbiegła się z 300-leciem ogłoszenia bulii „In apostolicae dignitatis solio" – którą Papież Benedykt XIII zatwierdził Instytut i Regułę zgromadzenia – a także w 75. rocznicę ogłoszenia św. Jana Chrzciciela de La Salle „niebiańskim patronem wszystkich wychowawców" przez Papieża Piusa XII. Poniżej zamieszczamy tekst przemówienia papieskiego.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Pokój z wami!

Eminencjo,

Drodzy Bracia i Siostry, witajcie!

Bardzo się cieszę, że mogę was przyjąć w trzecie stulecie od promulgacji Bulli *In apostolicae dignitatis solio*, którą Papież Benedykt XIII zatwierdził wasz Instytut i waszą Regułę (26 stycznia 1725 r.). Zbiega się z tym także 75. rocznica ogłoszenia św. Jana Chrzciciela de La Salle „niebiańskim patronem wszystkich wychowawców" przez papieża Piusa XII (por. List apost. *Quod ait*, 15 maja 1950: *AAS* 12 (1950), s. 631-632).

Po trzech stuleciach cieszy fakt, że wasza obecność wciąż niesie ze sobą świeżość bogatej i szerokiej działalności wychowawczej, w której nadal – w różnych częściach świata – z entuzjazmem, wiernością i duchem ofiary, oddajecie się formacji młodzieży.

Właśnie w świetle tych rocznic chciałbym zatrzymać się i wspólnie z wami zastanowić nad dwoma aspekta-

Trzeba trafiać do serc uczniów, pomagając im i zachęcając do odważnego pokonywania wszelkich trudności, by w życiu dawać z siebie to, co najlepsze, zgodnie z Bożymi planami

mi waszej historii, które uważam za ważne dla nas wszystkich: *wrażliwością na aktualną rzeczywistość oraz służebnym i misyjnym wymiarem nauczania* we wspólnocie.

Początki waszej działalności wiele mówią o „aktualnej rzeczywistości". Św. Jan Chrzciciel de La Salle odpowiedział na prośbę o pomoc ze strony świeckiego, Adriana Nyela, który miał trudności w utrzymaniu swoich „szkół dla ubogich". Wasz Założyciel dostrzegł znak Boży w tej prośbie o pomoc, przyjął wyzwanie i zabrał się do pracy. W ten sposób, wykraczając poza własne zamiary i oczekiwania, stworzył nowy system nauczania: *Szkoły chrześcijańskie*, bezpłatne i otwarte dla każdego. Do nowatorskich elementów wprowadzonych przez niego w tej pedagogicznej rewolucji należą: nauczanie [grup uczniów] w klasach – a nie indywidualne; zastąpienie łaciny językiem francuskim jako językiem wykładowym, zrozumiałym dla wszystkich; zajęcia w niedzielę, w których mogli uczestniczyć także młodzi zmuszeni do pracy w dni powszednie; zaangażowanie rodzin w przebieg nauki szkolnej, zgodnie z zasadą „trójkąta wychowawczego", obowiązującą do dziś. Problemy, które pojawiały się po drodze, zamiast go zniechęcać, stymulowały go do poszukiwania kreatywnych rozwiązań i odkrywania nowych, często nieznanych ścieżek.



To wszystko, nie może nie dać nam do myślenia, budząc także w nas istotne pytania. Jakie są najpilniejsze wyzwania w świecie współczesnej młodzieży, którym należy stawić czoła? Jakie wartości należy promować? Na jakie zasoby można liczyć?

Młodzi naszych czasów, jak wszyscy młodzi każdej epoki, to wulkan życia, energii, uczuć i idei. Widać to po wspaniałych rzeczach, które potrafią robić w wielu dziedzinach. Jednak i oni potrzebują pomocy, aby te bogactwa harmonijnie rozwijać oraz przezwyciężać to, co – choć inaczej niż dawniej – może wciąż hamować ich zdrowy rozwój.

Jeśli na przykład w XVII w. używanie łaciny było dla wielu nie do przeskoczenia jako bariera komunikacyjna, dziś mamy do czynienia z innymi przeszkodami do pokonania. Pomyślmy o izolacji, którą powodują coraz powszechniejsze wzorce relacji, nacechowane powierzchownością, indywidualizmem i niestabilnością emocjonalną; pomyślmy o rozpowszechnianiu się schematów myślenia osłabionych przez relatywizm; o dominujących rytmach i stylach życia, w których brakuje miejsca na słuchanie, refleksję i dialog – w szkole, w rodzinie, czasem nawet wśród rówieśników – a w konsekwencji pojawia się samotność.

Chodzi o poważne wyzwania, z których jednak – podobnie jak św. Jan Chrzciciel de La Salle – także my możemy uczynić punkty wyjścia do odkrywania dróg, opracowywania

narzędzi i wprowadzania nowych języków [komunikowania], aby nadal trafiać do serc uczniów, pomagając im i zachęcając do odważnego pokonywania wszelkich trudności, by w życiu dawać z siebie to, co najlepsze, zgodnie z Bożymi planami. Godna pochwały jest w tym względzie troska, jaką okazujecie w swoich szkołach o formację nauczycieli oraz o tworzenie wspólnot wychowawczych, w których wysiłek dydaktyczny jest ubogacany przez wkład wszystkich. Zachęcam was, byście kontynuowali tę drogę.

Chciałbym jeszcze wspomnieć o innym ważnym aspekcie rzeczywistości lasaliańskiej: *o nauczaniu przeżywanym* jako *posługa i misja*, jako *konsekracja* w Kościele. Św. Jan Chrzciciel de La Salle nie chciał, aby wśród nauczycieli *Szkół Chrześcijańskich* byli kapłani, lecz jedynie „bracia" – po to, by wszelki wasz wysiłek, z pomocą Bożą, był skierowany na wychowanie uczniów. Lubił mawiać: „Waszym ołtarzem jest katedra nauczycielska", promując tym samym w Kościele swojej epoki rzeczywistość dotąd nieznaną: nauczycieli i katechetów *świeckich*, którzy w ramach wspólnoty zostali obdarzeni autentyczną „posługą", zgodnie z zasadą: ewangelizować wychowując i wychowywać ewangelizując (por. Franciszek, Przemówienie do uczestników Kapituły Generalnej Braci Szkół Chrześcijańskich, 21 maja 2022 r.).

Tak więc charyzmat szkoły, który przyjmujecie wraz z czwartym ślubem – ślubem nauczania – jawi się także dziś, obok służby społeczeństwu i cennego dzieła miłosierdzia, jako jedno z najpiękniejszych i najbardziej wymownych form wyrazu tego kapłańskiego, prorockiego i królewskiego zadania (*munus*). Wszyscy otrzymaliśmy je na chrzcie, jak



to podkreślają dokumenty Soboru Watykańskiego II. W waszych środowiskach edukacyjnych, zakonnicy poprzez swoją konsekrację ukazują w sposób profetyczny sakramentalny wymiar posługi, wynikającej z chrztu, który pociąga wszystkich (por. Konst. dogm. *Lumen gentium*, 44) – każdego według jego stanu i zadań, bez różnic – do tego, by „jako żywe członki […] przyczyniali się do wzrastania Kościoła i do ustawicznego uświęcenia" (*tamże*, 33).

Dlatego też wyrażam nadzieję, że powołania do lasaliańskiego życia konsekrowanego będą wzrastały oraz że będą wspierane i promowane zarówno w waszych szkołach, jak i poza nimi, a także – w synergii ze wszystkimi pozostałymi elementami formacji – będą pomagały budzić w młodych radosne i owocne drogi do świętości.

Dziękuję za to, co robicie! Modlę się za was i udzielam wam Błogosławieństwa Apostolskiego, które z radością rozszerzam na całą Rodzinę Lasaliańską.

Przemówienie do członków korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej

Budujmy pokój, głosząc sprawiedliwość i prawdę

W piątek 16 maja w Sali Klementyńskiej Papież Leon XIV przyjął ambasadorów i członków służb dyplomatycznych akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej. Podziękował za ich „niestrudzoną pracę", a także za liczne wiadomości, jakie nadeszły po śmierci Papieża Franciszka i z okazji wyboru nowego Papieża.



Eminencjo, Ekscelencje, Panie i Panowie! Pokój z wami!

Dziękuję Jego Ekscelencji Panu George'owi Poulidesowi, Ambasadorowi Republiki Cypryjskiej i Dziekanowi Korpusu Dyplomatycznego, za serdeczne słowa, które skierował do mnie w imieniu was wszystkich, a także za jego niestrudzoną pracę wykonywaną z energią, pasją i życzliwością, które go wyróżniają – przymiotami, które zjednały mu uznanie wszystkich moich Poprzedników, z którymi się spotykał w czasie lat jego misji pełnionej przy Stolicy Apostolskiej, a w szczególności nieodżałowanego Papieża Franciszka.

Ponadto, pragnę wyrazić wam wdzięczność za liczne życzenia, które otrzymałem po moim wyborze, jak również za poprzedzające je wyrazy współczucia z powodu śmierci Papieża Franciszka, które napłynęły także z krajów, z którymi Stolica Apostolska nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych. Jest to znaczący wyraz szacunku, który zachęca do pogłębienia wzajemnych relacji.

Chciałbym, aby w naszym dialogu zawsze dominowało poczucie, że stanowimy rodzinę. Wspólnota dyplomatyczna reprezentuje bowiem całą rodzinę narodów, która dzieli radości i smutki życia oraz wartości ludzkie i duchowe, które ją ożywiają.

Dyplomacja papieska jest zatem wyrazem samej katolickości Kościoła i w swoim działaniu dyplomatycznym Stolica Apostolska kieruje się pilną potrzebą duszpasterską, która skłania ją nie do poszukiwania przywilejów, lecz do intensyfikowania swojej misji

Pokój buduje się w sercu i zaczynając od serca, wykorzeniając pychę i roszczenia, oraz ważąc słowa, ponieważ można ranić i zabijać, nie tylko bronią, ale i językiem. W tej perspektywie, uważam za fundamentalny wkład, jaki religie oraz dialog międzyreligijny mogą wnieść w tworzenie warunków sprzyjających pokojowi

ewangelicznej w służbie ludzkości. Stolica Święta walczy z wszelką obojętnością i nieustannie odwołuje się do sumień, tak jak niestrudzenie czynił to mój czcigodny Poprzednik, zawsze wrażliwy na wołanie ubogich, potrzebujących i marginalizowanych, jak również na wyzwania, które naznaczają nasze czasy – od ochrony stworzenia po sztuczną inteligencję.

Wasza dzisiejsza obecność jest dla mnie nie tylko konkretnym wyrazem szacunku waszych krajów wobec Stolicy Apostolskiej. Jest także dla mnie darem, który pozwala ponownie wyrazić wobec was aspiracje Kościoła – a także moje osobiste – aby docierać i obejmować każdego człowieka i każdy naród tej ziemi, spragnionej i potrzebującej prawdy, sprawiedliwości i pokoju! W pewnym sensie, moje własne doświadczenie życiowe, które rozwijało się pomiędzy Ameryką Północną, Ameryką Południową a Europą, stanowi odzwierciedlenie tego dążenia do przekraczania granic, aby spotykać różnych ludzi i kultury.

Poprzez nieustanną i cierpliwą pracę Sekretariatu Stanu pragnę umacniać wzajemne poznanie i dialog z wami oraz z waszymi krajami, spośród których wiele mi już było dane odwiedzić w ciągu mojego życia, zwłaszcza gdy byłem Przeorem Generalnym Zakonu Augustianów. Ufam, że Boża Opatrzność obdarzy mnie kolejnymi sposobnościami do spotkania z rzeczywistościami, z których pochodzicie, pozwalając mi przyjmować nadarzające się okazje, by umacniać w wierze wielu braci i sióstr, rozproszonych po całym świecie, oraz budować nowe mosty ze wszystkimi ludźmi dobrej woli.

Chciałbym, abyśmy w naszym dialogu pamiętali o trzech kluczowych słowach, które stanowią filary działalności misyjnej Kościoła oraz pracy dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej.

Pierwszym słowem jest *pokój*. Zbyt często traktujemy go jako pojęcie „negatywne”, rozumiane jedynie jako brak wojny i konfliktu, ponieważ przeciwstawianie się sobie leży w ludzkiej naturze i towarzyszy nam nieustannie, doprowadzając nas do życia w permanentnym „stanie konfliktu” – w domu, w pracy, w społeczeństwie. Pokój więc, wydaje się jedynie zwykłym rozejmem, przerwą na odpoczynek między jednym sporem a drugim, ponieważ – mimo wysiłków – napięcia zawsze są obecne, niczym żar tlący się pod popiołem, gotowy w każdej chwili na nowo zapłonąć.

W perspektywie chrześcijańskiej – jak również w doświadczeniu innych religii – pokój jest przede wszystkim darem: pierwszym darem Chrystusa. „Pokój mój daję wam” (*J* 14, 27). Jest to jednak dar aktywny, absorbujący, który dotyczy i angażuje każdego z nas, niezależnie od pochodzenia kulturowego czy przynależności religijnej, i który wymaga przede wszystkim pracy nad sobą. Pokój buduje się w sercu i zaczynając od serca, wykorzeniając pychę i roszczenia, oraz ważąc słowa, ponieważ można ranić i zabijać, nie tylko bronią, ale i językiem.

W tej perspektywie, uważam za fundamentalny wkład, jaki religie oraz dialog międzyreligijny mogą wnieść w tworzenie warunków sprzyjających pokojowi. Oczywiście wymaga to pełnego poszanowania wolności religijnej w każdym kraju, ponieważ doświadczenie religijne jest fundamentalnym wymiarem osoby ludzkiej.

Zaniedbanie tego wymiaru utrudnia, o ile wręcz nie uniemożliwia, podjęcie owego oczyszczenia serca, niezbędnego do budowania relacji pokoju.

Zaczynając od tej pracy, do której wszyscy jesteśmy powołani, można wykorzenić przyczyny każdego konfliktu i każdej destrukcyjnej chęci podboju. Wymaga to również szczerej woli dialogu, ożywionej pragnieniem spotkania się, a nie starcia. W tej perspektywie trzeba dać nowy oddech dyplomacji multilateralnej oraz tym instytucjom międzynarodowym, które zostały powołane i zaprojektowane przede wszystkim po to, by zapobiegać sporom, jakie mogą się pojawiać w ramach wspólnoty międzynarodowej. Oczywiście potrzebna jest także wola zaprzestania produkcji narzędzi służących destrukcji i śmierci, gdyż, jak przypomniał Papież Franciszek w swoim ostatnim Orędziu *Urbi et Orbi*, „żaden pokój nie jest możliwy bez prawdziwego rozbrojenia, [a] potrzeba zapewnienia przez każdy naród swej obrony nie może przerodzić się w powszechny wyścig zbrojeń" (Orędzie *Urbi et Orbi* (20 kwietnia 2025 r.).

Drugim słowem jest *sprawiedliwość*. Dążenie do pokoju wymaga praktykowania sprawiedliwości. Jak już miałem okazję wspomnieć, wybrałem sobie imię, mając przede wszystkim na myśli Leona XIII, Papieża pierwszej wielkiej encykliki społecznej *Rerum novarum*. W momencie zmiany epoki, w którym żyjemy, Stolica Apostolska nie może uchylać się od zabierania głosu wobec licznych nierówności i niesprawiedliwości, które prowadzą między innymi do niegodnych warunków pracy oraz do coraz bardziej podzielonych i skonfliktowanych społeczeństw. Należy ponadto podejmować wysiłki, by zaradzić globalnym nierównościom, w których bogactwo i nędza wyznaczają głębokie podziały pomiędzy kontynentami, państwami, a także wewnątrz poszczególnych społeczeństw.



George Poulides, ambasador Republiki Cypryjskiej, dziekan korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej

Zadaniem osób odpowiedzialnych za sprawowanie władzy, jest podejmowanie starań na rzecz budowania harmonijnych i pokojowych społeczeństw obywatelskich. Można to osiągnąć przede wszystkim poprzez inwestowanie w rodzinę, opartą na trwałym związku mężczyzny i kobiety – to „społeczność domowa, jakkolwiek bardzo mała, jest jednak prawdziwą społecznością i jest starsza od wszelkiego państwa" (Leon XIII, Encyklika *Rerum novarum* (15 maja 1891 r.), 9.

Ponadto, nikt nie może uchylać się od wspierania takich działań, które chronią godność każdej osoby, zwłaszcza tych najsłabszych i bezbronnych: od nienarodzonego dziecka po osobę starszą, od chorego po bezrobotnego, niezależnie od tego, czy jest obywatelem, czy imigrantem.

Nie można budować prawdziwie pokojowych relacji, także w ramach wspólnoty międzynarodowej, bez prawdy

Moja własna historia to historia obywatela, potomka imigrantów, który z kolei sam emigrował. Każdy z nas, w ciągu życia, może znaleźć się w sytuacji, gdy jest zdrowy lub chory, posiada pracę lub jest bezrobotny, jest w ojczyźnie lub na obcej ziemi: jednak jego godność pozostaje zawsze ta sama – godność stworzenia chcianego i umiłowanego przez Boga.

Trzecim słowem jest *prawda*. Nie można budować prawdziwie pokojowych relacji, także w ramach wspólnoty międzynarodowej, bez prawdy. Tam, gdzie słowa nabierają konotacji dwuznacznych i ambiwalentnych, a świat wirtualny, wraz ze swoim zmutowanym postrzeganiem rzeczywistości, zaczyna panować bez kontroli, trudno jest budować autentyczne relacje, ponieważ zanikają obiektywne i rzeczywiste podstawy komunikacji.

Ze swej strony, Kościół nigdy nie może uchylać się od mówienia prawdy o człowieku i świecie, sięgając, w razie potrzeby, po język stanowczy, który może wywołać na początku pewne niezrozumienie. Prawda jednak nigdy nie jest oderwana od miłości, u której korzeni zawsze leży troska o życie i dobro każdego mężczyzny i każdej kobiety. Ponadto, z perspektywy chrześcijańskiej, prawda nie jest afirmacją abstrakcyjnych i oderwanych od życia zasad, lecz spotkaniem z samą Osobą Chrystusa, który żyje we wspólnocie wierzących. W ten sposób, prawda nas nie oddala, przeciwnie – pozwala nam z większą siłą stawić czoła wyzwaniom naszych czasów, takim jak migracje, etyczne wykorzystanie sztucznej inteligencji czy ochrona naszej ukochanej Ziemi. Są to wyzwania, które wymagają zaangażowania i współpracy wszystkich, ponieważ nikt nie może myśleć, że sam im sprosta.

Drodzy Ambasadorowie!

Moja posługa rozpoczyna się w centrum Roku Jubileuszowego, w szczególny sposób poświęconego nadziei. To czas nawrócenia i odnowy, a przede wszystkim okazja, aby zostawić za sobą spory i rozpocząć nową drogę, ożywieni nadzieją możliwości budowania – wspólnie pracując według swoich wrażliwości i odpowiedzialności – świata, w którym każdy będzie mógł realizować swoje człowieczeństwo w prawdzie, sprawiedliwości i pokoju. Mam nadzieję, że stanie się to we wszystkich środowiskach, począwszy od tych najbardziej doświadczonych, takich jak Ukraina i Ziemia Święta.

Dziękuję wam za całą pracę, jaką podejmujecie na rzecz budowania mostów między waszymi krajami a Stolicą Apostolską, i z całego serca błogosławię wam, waszym rodzinom oraz waszym narodom. Dziękuję!

[Błogosławieństwo]

I dziękuję za całą pracę, jaką wykonujecie!



Spotkanie i słuchanie ubogich – skarbu Kościoła i ludzkości



W sobotę 17 maja Papież Leon XIV spotkał się w Sali Klementyńskiej Pałacu Apostolskiego z uczestnikami corocznej międzynarodowej konferencji i zgromadzenia ogólnego Fundacji „Centesimus Annus Pro Pontifice". Poniżej zamieszczamy przemówienie Ojca Świętego.

Good morning, everyone! Buongiorno!

Drodzy Bracia i Siostry, witajcie!

Dziękuję Przewodniczącemu i Członkom Fundacji *Centesimus Annus Pro Pontifice* i pozdrawiam wszystkich uczestników dorocznej Międzynarodowej Konferencji i Zgromadzenia Ogólnego.

Temat waszej tegorocznej Konferencji – „Pokonać polaryzacje i odbudować ład globalny: podstawy etyczne" – dotyka sedna znaczenia i roli Społecznej Nauki Kościoła, która jest narzędziem pokoju i dialogu, służącym budowaniu mostów powszechnego braterstwa. Szczególnie w tym okresie wielkanocnym rozpoznajemy, że Zmartwychwstały uprzedza nas także tam, gdzie wydaje się, że niesprawiedliwość i śmierć odniosły zwycięstwo. Jak wzywałem w wieczór mojego wyboru, pomagajmy sobie nawzajem „w budowaniu mostów poprzez dialog, spotkanie, jednocząc się wszyscy, aby być jednym ludem, zawsze w pokoju". Tego nie da się improwizować: to jest dyna-

Społeczna Nauka Kościoła uczy nas, że ważniejszy od samych problemów czy odpowiedzi na nie jest sposób, w jaki się z nimi mierzymy – według kryteriów oceny, zasad etycznych oraz otwarcia na łaskę Bożą

miczny i nieustanny splot łaski i wolności, który także teraz, spotykając się, umacniamy.

Już Papież Leon XIII – żyjący w historycznym okresie epokowych i burzliwych przemian – dążył do budowania pokoju, stymulując dialog społeczny między kapitałem a pracą, między technologiami a ludzką inteligencją, między różnymi kulturami politycznymi, między narodami. Papież Franciszek posłużył się określeniem „polikryzys", aby oddać dramatyzm historycznego momentu, który obecnie przeżywamy, a w którym zbiegają się wojny, zmiany klimatyczne, narastające nierówności, przymusowe i odrzucane migracje, piętnowane ubóstwo, radykalne innowacje technologiczne, niepewność zatrudnienia i praw (Przesłanie Ojca Świętego Franciszka do uczestników Zgromadzenia Ogólnego Papieskiej Akademii Życia, 3 marca 2025 r.). W obliczu tak doniosłych kwestii Społeczna Nauka Kościoła jest wezwana do dostarczania kluczy interpretacyjnych, które wprowadzą naukę i sumienie w dialog, wnosząc tym samym istotny wkład w [pogłębianie] poznania, nadziei i pokoju.



Społeczna Nauka Kościoła uczy nas bowiem, że ważniejszy od samych problemów czy odpowiedzi na nie jest sposób, w jaki się z nimi mierzymy – według kryteriów oceny, zasad etycznych oraz otwarcia na łaskę Bożą.

Macie możliwość ukazania, że Społeczna Nauka Kościoła – z właściwym sobie spojrzeniem antropologicznym – pragnie sprzyjać rzeczywistemu podejmowaniu kwestii społecznych. Nie chce rościć sobie prawa do posiadania prawdy ani w zakresie analizy problemów, ani ich rozwiązywania. W takich sprawach ważniejsze jest umiejętne podejście do problemów niż udzielenie pochopnej odpowiedzi, dlaczego coś się wydarzyło lub jak to przezwyciężyć. Celem jest nauczyć się podejmować problemy, które są zawsze inne, ponieważ każde pokolenie jest nowe – z nowymi wyzwaniami, marzeniami i pytaniami.

Mamy tu do czynienia z kluczowym aspektem budowania „kultury spotkania" poprzez dialog i przyjaźń społeczną. Dla wrażliwości wielu nam współczesnych słowa „dialog" i „doktryna" brzmią jak przeciwstawne, nie do pogodzenia. Być może, gdy słyszymy słowo „doktryna", przychodzi nam na myśl klasyczna definicja: zbiór idei właściwych danej religii. A z tą definicją czujemy zbyt małą wolność, by podejmować refleksję, poddawać pod dyskusję, czy szukać nowych dróg.

Pilne staje się zatem zadanie ukazania, że przez Społeczną Naukę [Doktrynę] Kościoła można odsłonić inne, obiecujące znaczenie terminu „doktryna", bez którego dialog traci sens. Jej synonimami mogą być „na-

uka", „dyscyplina" lub „wiedza". W tym rozumieniu każda doktryna jest owocem poszukiwań, a więc hipotez, różnych głosów, osiągnięć i niepowodzeń, poprzez które stara się przekazać rzetelną, uporządkowaną i systematyczną wiedzę na dany temat. W ten sposób doktryna nie jest tożsama z opinią, lecz stanowi wspólną, harmonijną, a także interdyscyplinarną drogę ku prawdzie.

Indoktrynacja jest niemoralna, uniemożliwia ocenę krytyczną, narusza świętą wolność sumienia – nawet jeśli jest ono błędne – i zamyka się na nowe refleksje, odrzucając rozwój, zmiany lub ewolucję idei wobec nowych problemów. Przeciwnie, doktryna jako poważna, spokojna i rygorystyczna refleksja przede wszystkim uczy nas, jak właściwie podchodzić do sytuacji, a jeszcze wcześniej do ludzi. Ponadto pomaga w formułowaniu roztropnej oceny. To właśnie powagę, rygor i spokój powinniśmy czerpać z każdej doktryny, także ze Społecznej Nauki Kościoła.

W obliczu trwającej rewolucji cyfrowej konieczne jest ponowne odkrycie i wyraźne przypomnienie o obowiązku edukowania do krytycznego myślenia oraz jego stałe pielęgnowanie, przeciwdziałając przeciwstawnym pokusom, które mogą przenikać także ciało Kościoła. Wokół nas jest niewiele dialogu, a przeważają słowa wykrzykiwane, nierzadko fake newsy i irracjonalne tezy dominującej mniejszości. Fundamentalne znaczenie mają więc studium i pogłębianie wiedzy, a równie ważne są spotkania i słuchanie ubogich - skarbu Kościoła i ludzkości. Przynoszą oni odrzucane, lecz niezbędne punkty widzenia, które pozwalają patrzeć na świat oczami Boga. Ten, kto rodzi się i dorasta daleko od ośrodków władzy, nie powinien być jedynie nauczany w zakresie Społecznej Nauki Kościoła, lecz powinien być traktowany jako ktoś, kto ją kontynuuje i aktualizuje. Świadkowie zaangażowania społecznego, ruchy ludowe oraz różnorodne katolickie organizacje pracownicze wyrażają egzystencjalne peryferie, gdzie nadzieja trwa i nieustannie kiełkuje. Proszę was, abyście dawali głos ubogim.

Najdrożsi, jak stwierdza Sobór Watykański II, „Kościół zawsze zobowiązany jest do badania znaków czasu i ich interpretowania w świetle Ewangelii, tak aby w sposób dostosowany do każdego pokolenia mógł odpowiadać na odwieczne pytania ludzi o sens życia doczesnego i przyszłego oraz ich wzajemną relację" (Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, 4).

Zachęcam was zatem, abyście aktywnie i twórczo uczestniczyli w tej praktyce rozeznawania, wnosząc swój wkład w rozwój Społecznej Nauki Kościoła - wspólnie z ludem Bożym - w tym przełomowym czasie wielkich przemian społecznych, poprzez słuchanie i dialog ze wszystkimi. Współcześnie daje się zauważyć powszechne pragnienie sprawiedliwości, potrzebę ojcostwa i macierzyństwa, głębokie pragnienie duchowości - zwłaszcza wśród ludzi młodych i marginalizowanych - którzy nie zawsze znajdują skuteczne sposoby, by się wyrazić. Wzrasta zapotrzebowanie na Społeczną Naukę Kościoła, na które musimy odpowiedzieć.

Dziękuję wam za wasze zaangażowanie i za modlitwę w intencji mojej posługi oraz z serca wszystkim wam błogosławię – wam, waszym rodzinom i waszej pracy. Dziękuję!



Indoktrynacja jest niemoralna, uniemożliwia ocenę krytyczną, narusza świętą wolność sumienia – nawet jeśli jest ono błędne – i zamyka się na nowe refleksje, odrzucając rozwój, zmiany lub ewolucję idei wobec nowych problemów

Budujmy Kościół oparty na miłości Boga i będący znakiem jedności



W niedzielę 18 maja przed południem, na placu św. Piotra, Papież Leon XIV celebrował Mszę św. z okazji rozpoczęcia posługi Piotrowej. Około godziny 9.00, na godzinę przed rozpoczęciem inauguracji pontyfikatu, Ojciec Święty przejechał papamobile wśród wiernych na placu św. Piotra i przy via della Conciliazione. Po Mszy św. przyjmował w Bazylice Świętego Piotra gratulacje przedstawicieli delegacji kościelnych i rządowych. Poniżej zamieszczamy tekst papieskiej homilii.

Drodzy Bracia Kardynałowie,
Bracia w biskupstwie i kapłaństwie,
Dostojni Przedstawiciele Władz oraz Członkowie Korpusu Dyplomatycznego!

Pozdrowienia dla pielgrzymów przybyłych na Jubileusz Bractw! Bracia i Siostry!

Pozdrawiam was wszystkich – z sercem przepełnionym wdzięcznością – na początku posługi, która została mi powierzona. Św. Augustyn pisał: „Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie [, Panie,] nie spocznie” (*Wyznania*, I, 1, 1).

W ostatnich dniach, przeżywaliśmy szczególnie intensywny czas. Śmierć Papieża Franciszka napełniła nasze serca smutkiem, a w tych trudnych godzinach, czuliśmy się jak owe tłumy, o których Ewangelia mówi, że były „jak

owce niemające pasterza” (por. *Mt* 9, 36). Właśnie w dzień Wielkanocy, otrzymaliśmy jego ostatnie błogosławieństwo, a w świetle Zmartwychwstania przeżyliśmy ten moment w pewności, że Pan nigdy nie opuszcza swego ludu – że gromadzi go, gdy jest rozproszony, i „czuwa nad nim jak pasterz nad swą trzodą” (*Jr* 31, 10).

W tym duchu wiary, Kolegium Kardynalskie zgromadziło się na Konklawe. Przybywając z różnym bagażem historii i różnymi drogami, złożyliśmy w ręce Boga pragnienie wyboru nowego następcy Piotra, Biskupa Rzymu – pasterza, który potrafiłby strzec bogatego dziedzictwa chrześcijańskiej wiary, a zarazem umiejącego patrzeć dalej, wychodząc naprzeciw pytaniom, niepokojom i wyzwaniom naszych czasów. Wspierani waszą modlitwą, doświadczyliśmy działania Ducha Świętego, który potrafił zestroić różne instrumenty muzyczne, poruszając struny naszych serc, by zabrzmiały jedną melodią.

Zostałem wybrany, nie mając żadnych zasług. Z bojaźnią i drżeniem *przychodzę do was jako brat*, który pragnie stać się sługą waszej wiary i waszej radości, podążając z wami drogą miłości Boga, który pragnie, abyśmy wszyscy byli zjednoczeni w jedną rodzinę.

Miłość i jedność – oto są dwa wymiary misji, powierzonej Piotrowi przez Jezusa.

Opowiada o tym fragment Ewangelii, który prowadzi nas nad Jezioro Tyberiadzkie – to samo, nad którym Jezus rozpoczął misję otrzymaną od Ojca: „łowić” ludzkość, aby ocalić ją z wód zła i śmierci. Przechodząc brzegiem tego jeziora, powołał Piotra i innych pierwszych uczniów, aby byli, tak jak On, „rybakami ludzi”; a teraz, po Zmartwychwstaniu, to właśnie oni mają kontynuować tę misję, stale na nowo zarzucać sieci, by rzucić w wody świata nadzieję Ewangelii; żeglować po morzu życia, aby wszyscy mogli odnaleźć się w objęciach Boga.

A jak Piotr może kontynuować to zadanie? Ewangelia mówi nam, że jest to możliwe tylko dlatego, że w swoim życiu doświadczył nieskończonej i bezwarunkowej miłości Boga, także w chwili upadku i zaparcia się.

Zostałem wybrany, nie mając żadnych zasług. Z bojaźnią i drżeniem przychodzę do was jako brat, który pragnie stać się sługą waszej wiary i waszej radości





Dlatego, kiedy Jezus zwraca się do Piotra, Ewangelia używa greckiego czasownika *agapao*, który odnosi się do miłości, jaką Bóg ma do nas, do Jego ofiarowania się, bez zastrzeżeń i kalkulacji. Natomiast w odpowiedzi Piotra użyty jest inny czasownik, taki, który opisuje miłość przyjaźni, jaką darzymy się nawzajem.

Kiedy Jezus pyta Piotra: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?" (*J* 21, 16), odnosi się więc do miłości Ojca. To tak, jakby Jezus mówił: tylko jeśli poznałeś i doświadczyłeś tej miłości Boga, która nigdy nie ustaje, będziesz mógł paść owce moje; tylko w miłości Boga Ojca zdołasz kochać swoich braci „więcej", czyli składając ofiarę życia za swoich braci.

Piotrowi zatem, powierzone jest zadanie „miłować więcej" i oddać swoje życie za owczarnię. Posługa Piotra jest naznaczona właśnie tą miłością ofiarną, ponieważ Kościół Rzymski przewodniczy w miłości, a jego prawdziwą władzę stanowi miłość Chrystusa. Nigdy nie chodzi o zdobywanie innych poprzez dominację, religijną propagandę czy za pomocą narzędzi władzy, lecz chodzi zawsze i wyłącznie o to, by miłować tak, jak czynił to Jezus.

On – jak stwierdza sam Apostoł Piotr – „jest kamieniem, odrzuconym przez was, budujących, tym, który stał się głowicą węgła" (*Dz* 4, 11). Jeśli zatem, tym kamieniem jest Chrystus, to Piotr ma paść owczarnię, nie ulegając nigdy pokusie, by stać się samotnym wodzem, lub przywódcą wynoszącym się ponad innych, który czyni się panem powierzonych sobie osób (por. *1 P* 5, 3). Wręcz przeciwnie – od niego wymaga się, aby służył wierze braci, idąc razem z nimi. Wszyscy bowiem, jesteśmy



„żywymi kamieniami" (*1 P* 2, 5), wezwanymi w chrzcie świętym do budowania Bożego domu w jedności braterskiej, w harmonii Ducha i we współistnieniu różnorodności. Jak mówi św. Augustyn: „Kościół tworzą wszyscy ci, którzy trwają w zgodzie z braćmi i którzy miłują bliźniego" (*Mowa* 359, 9).

Chciałbym, bracia i siostry, aby to było naszym pierwszym wielkim pragnieniem: *Kościół zjednoczony, znak jed-*



Jesteśmy wezwani, aby nieść wszystkim miłość Boga, aby mogła się urzeczywistniać ta jedność, która nie zaciera różnic, lecz docenia wartość osobistej historii każdego człowieka, oraz społecznej i religijnej kultury każdego narodu

ności i komunii, który staje się zaczynem pojednanego świata.

W naszych czasach, wciąż widzimy zbyt wiele niezgody, zbyt wiele ran zadanych przez nienawiść, przemoc, uprzedzenia, lęk przed innym, przez paradygmat ekonomiczny, który wyzyskuje zasoby Ziemi i marginalizuje najuboższych. A my chcemy być, w tym cieście, małym zaczynem jedności, komunii, braterstwa. Z pokorą i radością chcemy powiedzieć światu: spójrzcie na Chrystusa! Zbliżcie się do Niego! Przyjmijcie Jego Słowo, które oświeca i pociesza! Posłuchajcie Jego propozycji miłości, aby stać się Jego jedyną rodziną: *w jedynym Chrystusie my jesteśmy jedno*. I to jest droga, którą mamy iść razem, w naszym gronie, ale także z siostrzanymi Kościołami chrześcijańskimi, z tymi, którzy podążają innymi drogami religijnymi, z tymi, którzy noszą w sobie niepokój poszukiwania Boga, ze wszystkimi kobietami i mężczyznami dobrej woli, aby budować nowy świat, w którym królować będzie pokój.

Oto jest duch misyjny, który powinien nas ożywiać – bez zamykania się we własnym, wąskim kręgu i bez poczucia wyższości nad światem. Jesteśmy wezwani, aby nieść wszystkim miłość Boga, aby mogła się urzeczywistniać ta jedność, która nie zaciera różnic, lecz docenia wartość osobistej historii każdego człowieka, oraz społecznej i religijnej kultury każdego narodu.

Bracia i siostry, to jest godzina miłości! Miłość miłosierna Boga, która czyni nas braćmi i siostrami, stanowi serce Ewangelii. Dzisiaj, wraz z moim poprzednikiem Leonem XIII, możemy zadać sobie pytanie: „czyżbyśmy w krótkim czasie nie ujrzeli końca walki [i przywrócenia pokoju], gdyby te zasady zapanowały w życiu społecznym?” (*Rerum Novarum*, 21).

Światłem i mocą Ducha Świętego, budujmy Kościół oparty na miłości Boga i będący znakiem jedności, Kościół misyjny, który otwiera ramiona na świat, głosi Słowo, pozwala, by go niepokoiła historia, i który staje się zaczynem zgody dla ludzkości.

Razem, jako jeden lud, jako *fratelli tutti*, idźmy ku Bogu i miłujmy się wzajemnie.



Nie zapominajmy o braciach i siostrach, którzy cierpią z powodu wojen



Na zakończenie tej uroczystości pozdrawiam was wszystkich i dziękuję wam, mieszkańcom Rzymu i wiernym z wielu części świata, którzy zechcieliście w niej uczestniczyć!

Wyrażam szczególną wdzięczność oficjalnym Delegacjom z wielu krajów, a także Przedstawicielom Kościołów i Wspólnot kościelnych oraz innych religii.

Serdecznie pozdrawiam tysiące pielgrzymów, którzy przybyli ze wszystkich kontynentów z okazji Jubileuszu Bractw. Najmilsi, dziękuję wam za podtrzymywanie tego wielkiego dziedzictwa pobożności ludowej!

Podczas Mszy św. silnie odczułem duchową obecność Papieża Franciszka, który towarzyszy nam z Nieba. W tym wymiarze świętych obcowania, przypomnę, że wczoraj, w Chambéry we Francji, został beatyfikowany ks. Camille Costa de Beauregard, który żył na przełomie XIX i XX w., świadek wielkiej miłości pasterskiej.

Trwając w radości wiary i w komunii, nie możemy zapominać o braciach i siostrach, którzy cierpią z powodu wojen. W Gazie dzieci, rodziny i osoby starsze, które ocalały, są doprowadzone do głodu. W Mjanmie nowe walki przerwały młode, niewinne ludzkie życia. Umęczona Ukraina czeka z nadzieją na negocjacje w sprawie sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Dlatego, powierzając Maryi posługę Biskupa Rzymu, Pasterza Kościoła powszechnego, z „Piotrowej łodzi" spoglądamy na Nią, Gwiazdę Morza, Matkę Dobrej Rady, jako na znak nadziei. Przez Jej wstawiennictwo błagamy o dar pokoju, wsparcie i pocieszenie dla cierpiących, łaskę dla nas wszystkich, abyśmy byli świadkami Zmartwychwstałego Pana.



Robert Francis Prevost – biografia nowego Papieża



Robert Prevost został wyniesiony do godności kardynalskiej w 2023 r.

Urodził się 14 września 1955 r. w Chicago, w stanie Illinois, jako syn Louisa Mariusa Prevosta, pochodzenia francusko-włoskiego, oraz Mildred Martínez, pochodzenia hiszpańskiego. Ma dwóch braci – Louisa Martina i Johna Josepha.

Dzieciństwo i młodość spędził w Stanach Zjednoczonych. Uczęszczał najpierw do Niższego Seminarium Ojców Augustianów, a następnie do Villanova University w Pensylwanii, gdzie w 1977 r. uzyskał licencjat z matematyki i podjął studia filozoficzne. 1 września tego samego roku rozpoczął nowicjat w Zakonie Augustianów w prowincji Matki Bożej Dobrej Rady w Chicago, a 2 września 1978 r. złożył pierwszą profesję zakonną. Śluby wieczyste złożył natomiast 29 sierpnia 1981 r.

Ukończył studia teologiczne w Catholic Theological Union w Chicago. W wieku 27 lat został wysłany przez przełożonych do Rzymu na studia z prawa kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie Świętego Tomasza z Akwinu (Angelicum). 19 czerwca 1982 r. przyjął święcenia kapłańskie w kolegium augustiańskim Santa Monica z rąk abpa Jeana Jadota, ówczesnego pro-przewodniczącego Sekretariatu dla Niechrześcijan (obecnej Dykasterii ds. Dialogu Międzyreligijnego).

Uzyskał licencjat kanoniczny w 1984 r., a rok później, gdy pracował nad doktoratem, został wysłany na misję augustiańską w Chulucanas, w Piurze, w Peru (1985-1986). W 1987 r. obronił rozprawę doktorską na temat: „Rola przeora lokalnego w Zakonie Świętego Augustyna" i został mianowany dyrektorem ds. powołań oraz misji prowincji Matki Dobrej Rady w Olympia Fields w stanie Illinois (USA).

W następnym roku trafił na misję do Trujillo, również w Peru, jako dyrektor wspólnego programu formacyjnego dla kandydatów augustiańskich z wikariatów Chulucanas, Iquitos i Apurímac. Na przestrzeni 11 lat pełnił funkcje przeora wspólnoty (1988–1992), odpowiedzialnego za formację (1988–1998) i wychowawcy w seminarium (w latach 1992–1998). Posługiwał także w archidiecezji Trujillo, jako wikariusz sądowy (1989–1998) a także był wykładowcą prawa kanonicznego, patrystyki i teologii moralnej w Wyższym Semina-



Z Janem Pawłem II w latach 80.

rium Duchownym San Carlos y San Marcelo. Równocześnie powierzono mu duszpasterską opiekę nad wspólnotą Nuestra Señora Madre de la Iglesia, która została następnie przekształcona w parafię pod wezwaniem św. Rity (posługiwał tam w latach 1988-1999) i która znajduje się na ubogim przedmieściu Trujillo. Pełnił również funkcję administratora parafii Nuestra Señora de Monserrat (w latach 1992–1999).

W 1999 r. został wybrany prowincjałem prowincji augustiańskiej Matki Dobrej Rady w Chicago, a dwa i pół roku później, podczas Kapituły Generalnej Zakonu Świętego Augustyna, współbracia powierzyli mu misję przeora generalnego, którą kontynuował także w drugiej kadencji, po kapitule z 2007 r.

W październiku 2013 r. wrócił do rodzimej prowincji w Chicago i został odpowiedzialnym za formację w klasztorze św. Augustyna, a także radnym i wikariuszem prowincjalnym. Funkcje te pełnił do chwili, gdy 3 listopada 2014 r. został mianowany przez Papieża Franciszka biskupem tytularnym Sufar oraz administratorem apostolskim peruwiańskiej diecezji Chiclayo. Święcenia biskupie przyjął 12 grudnia tegoż roku.

Jego zawołaniem biskupim są słowa „In Illo uno unum” – słowa św. Augustyna z Objaśnień do Psalmu 127, podkreślające, że „chociaż my, chrześcijanie, jesteśmy liczni, w Chrystusie stanowimy jedno”.

26 września 2015 r. Papież Franciszek mianował go biskupem Chic-



Z Benedyktem XVI (fot. Midwest Augustinian Province of Our Mother of Good Counsel)

layo, a w marcu 2018 r. został wybrany drugim wiceprzewodniczącym Konferencji Episkopatu Peru, w której należał również do Rady Gospodarczej oraz był przewodniczącym Komisji ds. Kultury i Edukacji.

13 lipca 2019 r. Franciszek mianował go członkiem Kongregacji ds. Duchowieństwa, a rok później także członkiem Kongregacji ds. Biskupów (21 listopada 2019 r.) W międzyczasie, 15 kwietnia 2020 r., został on administratorem apostolskim diecezji Callao w Peru.

30 stycznia 2023 r. Papież mianował go prefektem Dykasterii ds. Biskupów i przewodniczącym Papieskiej Komisji ds. Ameryki Łacińskiej, podnosząc go do godności arcybiskupa. Na konsystorzu 30 września tego samego roku wyniósł go do godności kardynalskiej (diakonia św. Moniki). Kard. Prevost objął ją 28 stycznia 2024 r. i jako prefekt dykasterii uczestniczył w ostatnich podróżach apostolskich Papieża Franciszka oraz w pierwszej i drugiej sesji XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów o synodalności, odbywających się w Rzymie odpowiednio w dniach 4-29 października 2023 r. oraz 2-27 października 2024 r. Jako przeor generalny augustianów i przedstawiciel Unii Przełożonych Generalnych (USG) miał już bowiem doświadczenie prac synodalnych.

Następnie, 4 października 2023 r., Franciszek mianował go członkiem Dykasterii ds. Ewangelizacji (Sekcji do spraw Pierwszej Ewangelizacji i Nowych Kościołów Partykularnych), Dykasterii Nauki Wiary, Dykasterii ds. Kościołów Wschodnich, Dykasterii ds. Duchowieństwa, Dykasterii ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Dykasterii ds. Kultury i Edukacji, Dykasterii ds. Tekstów Legislacyjnych, a także Papieskiej Komisji ds. Państwa Watykańskiego.

6 lutego bieżącego roku Papież włączył go do grona kardynałów biskupów, przyznając mu diecezję Albano.

3 marca, w czasie ostatniego pobytu Papieża Franciszka w rzymskiej Poliklinice Gemelli, kard. Prevost przewodniczył na placu św. Piotra modlitwie różańcowej, sprawowanej w intencji powrotu do zdrowia Ojca Świętego.



Podczas misji w Peru



Jako biskup diecezji Chiclayo w Peru podczas niesienia pomocy po powodzi w 2023 r.



Zniknąć, aby pozostał Chrystus

Andrea Tornielli

Są słowa, które wyznaczają kierunek. W pierwszej homilii Papieża Leona XIV uderza przede wszystkim jej początek – powtarzane wyznanie wiary Piotra, słowa, które na zakończenie swojej homilii inaugurującej pontyfikat wypowiedział również Jan Paweł I: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”.

Ale pojawia się też spojrzenie na Kościół i na sposób sprawowania jakiejkolwiek posługi w Kościele – widoczne w końcowych zdaniach. Jest to cytat ze św. Ignacego Antiocheńskiego, który szedł na męczeństwo: „Wtedy będę naprawdę uczniem Jezusa Chrystusa, gdy świat nie będzie już widział mojego ciała”.

Wielki Ojciec Kościoła mówił o byciu pożartym przez dzikie zwierzęta, a jednak te słowa mają głęboki sens dla każdego momentu i każdej sytuacji w życiu chrześcijańskim. „Jego słowa – powiedział nowy Biskup Rzymu – przypominają w szerszym sensie nieodzowne zobowiązanie każdego, kto sprawuje w Kościele posługę władzy: zniknąć, aby pozostał Chrystus, stać się małym, aby On był poznany i uwielbiony, oddać się całkowicie, aby nikt nie został pozbawiony szansy, by Go poznać i pokochać”.

Zniknąć, stać się małym, aby On został poznany. Porzucić wszelkie pragnienie bycia w centrum, wszelkie światowe zaufanie do władzy, struktur, pieniędzy, projektów marketingu religijnego, i zawierzyć Temu, który prowadzi Kościół, bez którego – jak sam powiedział – nic nie możemy uczynić. Zawierzyć działaniu Jego łaski, która zawsze nas uprzedza.

W tym spojrzeniu nowego Papieża dostrzegalna jest również istotna ciągłość z jego poprzednikiem Franciszkiem, który wielokrotnie przywoływał „mysterium lunae” – tajemnicę księżyca – obraz używany przez Ojców Kościoła dla opisania Kościoła: księżyc, który złudnie sądziłby, że świeci własnym światłem, podczas gdy może jedynie odbijać światło Kogoś Innego.

Na początku swojej drogi nowy Papież – misjonarz urodzony w Stanach Zjednoczonych, żyjący na peryferiach świata jako pasterz „pachnący owcami” – zdaje się przywoływać słowa Jana Chrzciciela o Jezusie: „On musi wzrastać, ja zaś się umniejszać”. Wszystko w Kościele istnieje dla misji – aby On wzrastał. Wszyscy w Kościele – od papieża po ostatniego ochrzczonego – muszą się umniejszać, aby Jezus był poznany, aby to On był głównym bohaterem. W tym kryje się niepokój augustyński: niepokój poszukiwania prawdy, poszukiwania Boga, który staje się niepokojem poznawania Go coraz bardziej i wychodzenia z siebie, by ukazywać Go innym – aby w sercach wszystkich na nowo zapłonęło pragnienie Boga.



Iść bez lęku w obliczu wyzwań historii

Andrea Monda

Leon to imię, które bez wątpienia przyciąga uwagę. Myśl od razu biegnie ku Leonowi XIII, Gioacchino Pecciemu, który przyjął to imię 20 lutego 1878 r. Trzynaście lat później ogłosił encyklikę *Rerum Novarum*, symbol swojego pontyfikatu. Był to Papież „rzeczy nowych". Kościół, pozbawiony doczesnego panowania, nie stał już przed światem jako jedno z wielu państw, ale – uwolniony od tego ciężaru – mógł spojrzeć na świat, stając się zaczynem, solą ziemi. Pozbawiony „zbroi", rozbrojony Kościół musiał i mógł iść przez świat jako towarzysz drogi zwykłych ludzi, dodawać otuchy sercom i podnosić na duchu mężczyzn i kobiety często zagubionych, zranionych, zrezygnowanych.

Mówiąc o „nowych rzeczach", wspomnieć trzeba między innymi o tym, że Leon XIII odważył się wejść w świat komunikacji – w 1898 r. pozwolił się sfilmować w jednej z pierwszych sekwencji nowo narodzonej siódmej sztuki. Kościół Papieża Leona XIII chciał przede wszystkim patrzeć na świat sercem matki i od razu zmierzyć się z najpoważniejszymi problemami społecznymi, z jego kluczowymi zagadnieniami, takimi jak ekonomia i warunki pracy. Tekst encykliki natychmiast stał się kamieniem milowym nauki społecznej Kościoła i pomógł w uczynieniu bardziej ludzkimi warunków życia milionów ludzi.

Obecnie sytuacja w pewnym sensie jest podobna. Także dziś świat wydaje się pełen „nowych rzeczy". Doświadczamy „zmiany epoki" – jak zawsze powtarzał Papież Franciszek – a stare kategorie interpretacyjne nie są już wystarczające. Niektóre problemy pozostały takie same: te, o których pisał Leon XIII, nie zostały całkowicie rozwiązane, a gospodarka wciąż ma nieludzkie oblicze i produkuje „odpady". I oto Kościół wzywa człowieka z Nowego Świata, aby odważnie, „bez lęku" stawił czoła tym starym i nowym wyzwaniom. „Bez lęku" – jak powtórzył dwukrotnie Papież Leon XIV w swoim pierwszym pozdrowieniu. To dodające otuchy wyrażenie – także w podobnej formie „nie bój się" – jest najczęściej powtarzanym przesłaniem w Biblii. Już w pierwszych dniach Papież chciał przypomnieć przesłanie, które Jezus i jego poprzednicy na tronie Piotrowym głosili przez dwadzieścia wieków – słowa odwagi, ufności, nadziei.



Papież Leon XIII

W homilii wygłoszonej do braci kardynałów w Kaplicy Sykstyńskiej, gdzie wcześniej wybrało go 132 z nich, pochodzących z 71 różnych krajów, mówił o pilnej potrzebie misji ewangeliza-

cyjnej, „ponieważ brak wiary często pociąga za sobą dramaty, takie jak utrata sensu życia, zapomnienie o miłosierdziu, naruszanie godności osoby ludzkiej w najbardziej dramatycznych formach, kryzys rodziny i wiele innych ran, przez które cierpi nasze społeczeństwo, i to niemało”.

Chwilę po swoim wyborze nowy Papież przypomniał z loggii Błogosławieństw, że zadaniem Kościoła i chrześcijan jest „budowanie mostów poprzez dialog, spotkanie, jednocząc się wszyscy, aby być jednym ludem, zawsze w pokoju”. Zwracając się do całego świata, pragnął pozdrowić po hiszpańsku swoją „ukochaną diecezję Chiclayo w Peru, gdzie lud wierny towarzyszył swojemu biskupowi”. To połączenie uniwersalności i partykularności, tego, co wieczne i tego, co przejściowe, jest istotą Kościoła – instytucji zarówno ludzkiej, jak i Bożej. Ponieważ ten świat, którego chrześcijanin – idąc za Chrystusem – nie ma osądzać, lecz miłować (*J* 3, 17), został zjednoczony z Bogiem przez największy „most”: samego Jezusa. „Dlatego – zachęcał Papież Leon XIV – bez lęku, zjednoczeni, ręka w rękę z Bogiem i ze sobą nawzajem idźmy naprzód! (…) Jesteśmy uczniami Chrystusa. Chrystus idzie przed nami. Świat potrzebuje Jego światła. Ludzkość potrzebuje Go jako mostu, by mógł do niej dotrzeć Bóg i Jego miłość”. Te splecione ręce to Kościół, w którym ręce ludzi łączą się z ręką Boga, która podtrzymuje całą ludzkość.

Nam, chrześcijanom, pozostaje teraz zadanie: iść za Leonem XIV, powołanym do bycia biskupem Rzymu i pasterzem całego Kościoła. Iść za nim aż znikniemy i staniemy się małymi, „aby pozostał tylko Chrystus” – jak powiedział w homilii podczas swojej pierwszej Mszy św. jako Papież. Zniknąć jak sól, która nadaje smak tylko wtedy, gdy sama się rozpuszcza; jak ziarno, które musi obumrzeć, by wydać owoc. Iść za pasterzem jak owce – bez lęku.

Protokół przyjęcia


In nomine Domini. Amen.

Didacus Joannes Ravelli, Archiepiscopus tit. Recinetensis, Celebrationum Liturgicarum Pontificalium Magister, munere notarii fungens, attestor et notum facio Eminentissimum ac Reverendissimum Dominum Dominum Robertum Franciscum titulo [illegible] Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalem Prevost acceptasse electionem canonice de Se factam in Summum Pontificem Sibique nomen imposuisse

Leonem XIV

ut de hoc publica quaecumque instrumenta confici possint.

Acta sunt haec in Conclavi in Palatio Apostolico Vaticano post obitum felicis recordationis Papae Francisci, hac die VIII mensis Maii Anno Sancto MMXXV, temporibus adhibitis atque legatis Excellentissimo Domino Igor de Jesus Nomanazi-Archiepiscopo tit. Capitis Cilleni et Cardinalium Collegii Secretario, atque Reverendissimis Dominis Marco Agostini et Maximiliano Matthaeo Boiardi, viris a Caeremoniis Pontificalibus.

W piątek 9 maja oficjalnie podano tekst protokołu z przyjęcia urzędu Biskupa Rzymu oraz przyjętego imienia przez nowego Papieża Leona XIV.

Dokument sporządził abp Diego Ravelli, mistrz papieskich ceremonii liturgicznych, pełniący urząd notariusza podczas konklawe.

W protokole czytamy, że kard. Robert Prevost przyjął kanoniczny wybór na „Najwyższego Pasterza”, który dokonał się 8 maja 2025 r., i wybrał „imię Leon XIV”.

Pierwszy wyjazd Papieża



W sobotę 10 maja po południu Papież Leon XIV złożył wizytę w sanktuarium augustiańskim Matki Bożej Dobrej Rady w Genazzano. Był to pierwszy wyjazd Leona XIV poza Watykan.

Wojciech Rogacin

Tłum mieszkańców i pielgrzymów zebrał się w sobotnie popołudnie wokół kościoła Matki Bożej Dobrej Rady w Genazzano niedaleko Rzymu. Papież Leon XIV odwiedził to augustiańskie sanktuarium.

Na schodach kościoła powitał go o. Ludovico Centra OSA, rektor sanktuarium. Ojciec Święty pomachał do zebranej rzeczy wiernych, która natychmiast odpowiedziała ogromnym aplauzem. Po radosnym powitaniu przez kilkaset osób zgromadzonych na placu przed sanktuarium, Papież wszedł do kościoła, gdzie pozdrowił zakonników i zatrzymał się na modlitwie – najpierw przed ołtarzem, a następnie przed wizerunkiem Matki Bożej, gdzie wraz z obecnymi odmówił modlitwę Jana Pawła II do Matki Dobrej Rady.

Bardzo pragnąłem przybyć tutaj

Na zakończenie Papież zwrócił się do obecnych w kościele, pozdrawiając ich oraz lud Genazzano zgromadzony na zewnątrz: „Bardzo pragnąłem przybyć tutaj w tych pierwszych dniach nowej posługi, którą powierzył mi Kościół,

Papież podkreślił swoją „ufność Matce Dobrej Rady”, towarzyszce „światła i mądrości”, przywołując słowa Maryi skierowane do sług podczas wesela w Kanie Galilejskiej

aby kontynuować tę misję jako następca Piotra”.

Przypominając wizytę, którą odbył po wyborze na przeora generalnego Zakonu Świętego Augustyna, oraz decyzję o „ofiarowaniu życia Kościołowi”, Papież podkreślił swoją „ufność Matce Dobrej Rady”, towarzyszce „światła i mądrości”, przywołując słowa Maryi skierowane do sług podczas wesela w Kanie Galilejskiej, zapisane w Ewangelii św. Jana: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”.

Na zakończenie Papież wyszedł do wiernych i, pozdrawiając zebranych, skierował do nich kilka słów, wyrażając radość, że mógł przybyć, aby pomodlić się do Matki Dobrej Rady, „tak wielkiego daru” dla ludu Genazzano, z którego wynika również wielka odpowiedzialność: „tak jak Matka nigdy nie opuszcza swoich dzieci, tak i wy powinniście być wierni Matce”.

Papież pozdrowił młodych, a także młodych duchem – „Wszyscy nimi jesteśmy!” – powiedział i przywołał ducha entuzjazmu, z jakim należy podążać za Jezusem, na wzór Maryi.





Na koniec, przed opuszczeniem sanktuarium, udzielił zgromadzonym błogosławieństwa.

Nabożeństwo do Matki Bożej Dobrej Rady

Papież Leon XIV jeszcze jako kapłan i biskup wykazywał wielkie nabożeństwo do Matki Bożej Dobrej Rady, zawsze powierzał się jej opiece. Jak czytamy w jego biografii: w 1985 r. został wysłany na misję augustiańską w Chulucanas, w Piura, w Peru (1985-1986). W 1987 roku obronił pracę doktorską na temat „Rola przeora lokalnego w Zakonie Świętego Augustyna” i został mianowany dyrektorem ds. powołań oraz dyrektorem misji w Prowincji Augustiańskiej Matki Dobrej Rady w Olympia Fields, w stanie Illinois.

Następnie, w 1999 roku, został wybrany przeorem prowincjalnym Prowincji Augustiańskiej „Matki Dobrej Rady” w Chicago.

Modlitwa przy grobie Papieża Franciszka

W sobotę 10 maja Ojciec Święty, wracając z Genazzano, zatrzymał się w Bazylice Matki Bożej Większej, aby oddać hołd swojemu poprzednikowi, Papieżowi Franciszkowi. Leon XIV w samotności i milczeniu modlił się przy jego grobie, pozostawiając na marmurze z napisem „Franciscus" białą różę – na pamiątkę św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Papież modlił się również przed ikoną Salus Populi Romani.



Leon XIV u augustianów: żyjcie, jak tego chciał św. Augustyn

We wtorek 13 maja Papież Leon XIV złożył niezapowiedzianą wizytę w Kurii Generalnej Augustianów. Ze swymi współbraćmi odprawił Eucharystię i zjadł obiad.

Krzysztof Bronk
Tiziana Campisi

Leon XIV spędził u augustianów trzy godziny. Przybył do nich tuż przed godz. 12, aby zdążyć na południową Mszę św. w kaplicy Kurii Generalnej. Potem został u nich na obiad.

Kard. Prevost regularnie odwiedzał augustianów

W rzeczywistości nowy Papież powrócił do zwyczaju, który pielęgnował przez ostatnie lata, kiedy pełnił funkcję prefekta Dykasterii ds. Biskupów, a rezydował w gmachu Dykasterii Nauki Wiary, naprzeciwko wielkiego kompleksu augustianów, w którego skład wchodzi również Papieski Instytut Patrystyczny Augustinianum.

On zna tu wszystkich

Mówił o tym Radiu Watykańskiemu aktualny generał zakonu o. Alejandro Moral. Podkreślił, że kard. Prevost regularnie przychodził do kurii na posiłki, teraz chciał za to podziękować. „Była to wizyta rodzinna, pełna wdzięczności. Spędziliśmy razem bardzo miłe chwile, bo on zna wszystkich, a my jego" – opowiadał o. Moral. Przyznał, że Leon XIV poprosił swych współbraci, aby żyli tak,

jak tego chciał św. Augustyn, zawsze blisko i w komunii.

Kiedy był generałem, zabiegał o zgłębianie św. Augustyna

Jak przyznał inny pracownik Kurii, o. Josef Sciberras, Leon XIV jako generał augustianów wniósł ważny i pozytywny wkład w życie swojego zakonu.



W kaplicy Kurii Generalnej Augustianów w Rzymie



Zależało mu w szczególności na umacnianiu specyficznej tożsamości tego zakonu, a związanej z myślą i osobą św. Augustyna. O. Prevost stymulował rozwój badań poświęconych temu wielkiemu ojcu Kościoła zarówno w instytucie patrystycznym w Rzymie, jak i w innych domach formacyjnych zgromadzenia.

Spotkanie z tenisistą Jannikiem Sinnerem



14 maja Papież Leon XIV spotkał się z Jannikiem Sinnerem, liderem tenisowego rankingu ATP. Mistrz tenisowy przekazał Ojcu Świętemu rakietę podobną do tej, jakiej sam używa w trakcie meczów.

Sportowcowi towarzyszyli rodzice oraz Angelo Binaghi, prezes Włoskiej Federacji Tenisa i Padla (FITP), który wręczył Papieżowi honorową legitymację członkowską FITP.

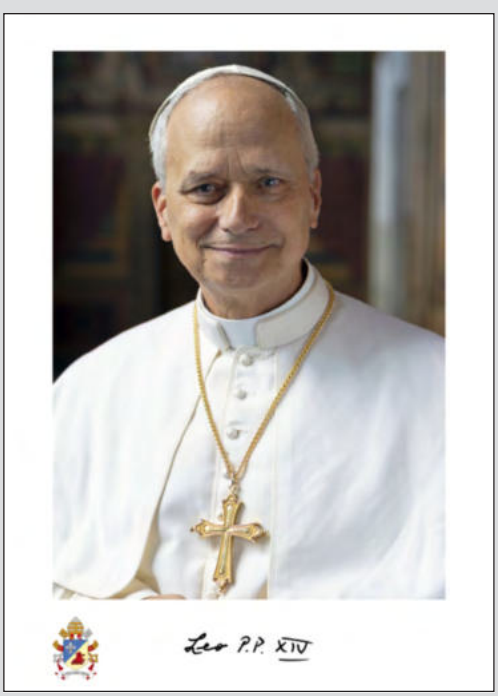
Pierścień Rybaka

Dzień przed uroczystą inauguracją pontyfikatu Leona XIV Stolica Apostolska opublikowała zdjęcia Pierścienia Rybaka, jednego z symboli posługi Piotrowej Ojca Świętego.



Pierścień Rybaka, jaki założył w niedzielę 18 maja Papież Leon XIV, przedstawia Apostoła Piotra, który trzyma w jednej ręce klucze, a w drugiej sieć. Od wewnętrznej strony wygrawerowany jest herb Ojca Świętego oraz jego imię zapisane po łacinie: „Leo XIV".

Przekazanie pierścienia Papieżowi Leonowi XIV nastąpiło podczas uroczystej Mszy św. inaugurującej jego pontyfikat. Po nałożeniu Ojcu Świętemu paliusza przez kard. Mario Zenariego, nuncjusza apostolskiego w Syrii, kard. Luis Antonio Tagle, proprefekt Dykasterii ds. Ewangelizacji, przekazał mu Pierścień Rybaka.



Oficjalna fotografia Leona XIV

16 maja Stolica Apostolska opublikowała oficjalną fotografię Papieża Leona XIV.

Zdjęcie można pobrać pod adresem: https://www.vatican.va/content/vatican/it/special/habemus-papam/habemus-papam-2025/foto-leone-xiv.html

Jak poinformowała Stolica Apostolska, fotografia jest dostępna bezpłatnie i może być reprodukowana wyłącznie do celów instytucjonalnych. Wykorzystywanie zdjęcia do jakichkolwiek innych celów, w tym do celów komercyjnych, jest zabronione.

Aby uzyskać dodatkowe informacje, można wysłać wiadomość e-mail na adres: pubblicazioni.photo@spc.va

